Nr. 44. Kraków, dnia 24 Lutego — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu.

Wiedeń, 22 lutego.

(X) Chcąc ocenić należycie sytuacyę parlamentarną stworzoną ostatniemi zajściami w Izbie poselskiej — trzeba przedewszystkiem pamiętać, że jeżeli może być mowa o przesileniu, to odnosi się to nie do ministerstwa, ale do sprzymierzonej prawicy, do stronnictwa rządowego. Pod tym względem bardzo trafne i słuszne były wasze uwagi zaraz po nadejściu pierwszych niepokojących wieści z Wiednia, kiedyście pisali, że rząd się utrzyma, ale prawica w swym dzisiejszym składzie i w dotychczasowej swej solidarności ostać się nie może. Jest to nader charakterystycznem dla austryackiego parlamentaryzmu, że pomimo porażki parlamentarnej, która wprost była porażką rządu a nie tyle jego stronnictwa, gabinet czuje się silniejszym niż kiedykolwiek, ma najpełniejsze przekonanie o niezachwianem zaufaniu korony i liczy na długą jeszcze egzystencyę w *całym* swoim dzisiejszym składzie.

Ale pomimo tak wyjątkowych stosunków austryackiego konstytucyonalizmu, trzeba niemałej ze strony rządu zręczności, niemałej też abnegacyi ze strony decydujących na prawicy frakcyj, ażeby ta nadzieja na dłuższe trwanie gabinetu Taaffego nie zawiodła. Bo ostatecznie gabinet wytrzymać może jedną lub drugą porażkę parlamentarną, ale cały szereg takich porażek, w krótkim czasie po sobie następujących, mógłby się w klęskę zamienić.

Ażeby to nie nastąpiło, chce rząd unikać wszelkich takich spraw, w których może zajść na prawicy taka różnica zdań, że większość będzie niepewna. Do tych spraw należy przedewszystkiem regulacya rzek galicyjskich, a powtóre ugoda z koleją Północną. Co do pierwszej doniosłem wam w poprzednim liście szczegółowo, jakie wobec niej zajmują stanowisko różne frakcye Izby, i przekonaliście się z tego, iż przyjęcie ustawy regulacyjnej jest co najmniej bardzo wątpliwem. Obecnie dowiaduję się, że na konferencyach rządu z przywódcami prawicy, bronił rząd tej sprawy bardzo energicznie, ale też bez skutku. Sądzę jednak, że działo się to już tylko *honoris causa*, jedynego bowiem środka, któryby mógł obecnie ratować projekt regulacyjny, tj. postawienia kwestyi gabinetowej, rząd użyć nie próbował. Jakkolwiek bowiem silnem jest zacietrzewienie należących do prawicy przeciwników regulacyjnego projektu, zdaje się, że wobec postawienia przez rząd kwestyi gabinetowej, cofnęliby się musieli. To się jednak nie stało, i dlatego najprawdopodobniejszem jest, co w poprzednim liście pisałem, że projekt regulacyjny nie przyjdzie w ale pod obrady Izby.

Sądzę, że podobny los, i z podobnych powodów, czeka także ugodę z koleją Północną. Czy prawdą jest co piszą dzienniki tutejsze, że posłowie polscy wskutek obrotu, jaki bierze sprawa regulacyjna oświadczyli na konferencyach prawicy z rządem, iż głosować będą przeciw ugodzie z koleją Północną — sprawdzić dotąd nie mogłem. Sądzę jednak, że i bez tej pobudki powinno było takie oświadczenie nastąpić — gdy bowiem Koło w roku zeszłym uchwaliło głosować za przejęciem kolei na skarb państwa, to żaden z członków jego, choćby to był członek komisyi parlamentarnej albo nawet sam prezes, *nie ma prawa* działać wbrew takiej uchwale póty, póki ona — co nie daj Boże — nie będzie zmieniona przez ponowną, przeciwną uchwałę Koła.

Wszakże bez względu na stanowisko Koła polskiego jako całości, los ugody z koleją północną jest wątpliwy. Nie dość bowiem że lewica jest jej przeciwną, w czem oczywiście nie chodzi jej o żadne inne względy, tylko o dokuczenie rządowi i jego stronnictwu, ale są jej także przeciwni ci wszyscy z prawicy, którzy odrzucają projekt regulacyi rzek galicyjskich, są jej przeciwni Tyrolczycy — a w klubie czeskim i w Kole polskiem jest niemało takich, którzy przy głosowaniu nad tą sprawą opuszczą salę, a w takim razie większość jest bardzo wątpliwą.

Wobec tego coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera wersya, że wynikiem ostatnich konferencyi między rządem a reprezentantami klubów prawicy jest: prócz budżetu i ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęsnych wypadków, *nie wprowadzać już na porządek dzienny żadnej ważniejszej sprawy*, a przedewszystkiem regulacyi rzek galicyjskich i ugody z koleją północną. W ten sposób chce rząd uniknąć prawdopodobnej porażki, a prawica zachować pozory jedności. Będą to wszakże tylko pozory. Przymierze pomiędzy jej klubami, zawarte bez programu, nie mogło wytrzymać ogniowej próby. Pod sam koniec sześciolecia rozchwiało się ono w dwóch kwestyach. W jednej — należytościowej — bardzo ważnej dla rządu, w drugiej — regulacyjnej — żywotnej dla największego, najbardziej solidarnego, i z dziecięcą prawdziwie naiwnością zawsze i bezwzględnie rząd popierającego klubu prawicy, dla Koła polskiego. Dziś więc można tylko unikaniem drażliwych kwestyj przebyć szczęśliwie kilka ostatnich tygodni sześciolecia parlamentarnego i pozory jedności uratować.

Co będzie dalej? jakim sposobem rząd Taaffego pomimo rozbicia tej większości, o którą się dotychczas opierał, zdoła utrzymać się nadal? jaką większość będzie usiłował stworzyć sobie przy przyszłych wyborach do Rady państwa? są to już rzeczy polityki konjunkturalnej, co do których nic stanowczego orzec nie można. Ale z licznych oznak i symptomatów, z pewnego zbliżania się niezgodnych dotąd elementów, z rzucanych tu i owdzie słów i półsłówek można z pewnem prawdopodobieństwem czynić przypuszczenia, które może będą nie bez użytku wobec rozpoczynającej się akcyi przedwyborczej. O tem wszystkiem — w następnym liście.

Szkoły na Śląsku.

Wszelkie objawy świadomości narodowej w zakatkach przez nas od wieków zapomnianych, są dla nas niezmiernie ważne i cenne w dzisiejszych czasach. Obowiązkiem przeto naszym śledzić bacznie rozwój żywiołu narodowego w kresowych naszych odłamach. Do takich najbliższy nam Śląsk należy. Nie obojętnem więc będzie poznać *stan szkolnictwa na Śląsku*, z którego się okazuje, o ile narodowość polska jest upośledzoną.

Według sprawozdania krajowej Rady szkolnej w Opawie wszystkich *szkół ludowych publicznych* w roku 1883/84 było w Księstwie Cieszyńskiem 202. Językiem wykładowym w 15 szkołach ludowych jest język niemiecki, w 49 język czeski, a w 128 *język polski*. W czterech szkołach nauczają po czesku i po niemiecku, a w 6 szkołach po polsku i po niemiecku. *Szkół ludowych prywatnych* jest w całym Śląsku 47. — Od roku 1868 powstało w Śląsku 238 *nowych szkół*, które kosztowały 2,500.000 złr. Subwencyi na te budowy udzielił kraj złr. 156 000.

Ciekawe są zestawienia Rady szkolnej krajowej co do uczęszczania do szkoły i co do postępów nauki w szkołach. W całem Księstwie Cieszyńskiem jest dzieci w wieku szkolnym 44.767. Dla ciężkich cielesnych lub duchowych ułomności nie chodziło do szkoły 548 dzieci; zaś zdolnych uczęszczać do szkoły nie chodziło zupełnie do szkoły 1435, z których 860 w starostwie cieszyńskiem. W procentach, nie chodziło zupełnie do szkoły, w cieszyńskiem 4 dzieci na 100, w bielskiem 2, we frysztackiem 3. Są to po największej części dzieci w 7 i 8 roku szkolnym, które dla ubóstwa do szkoły nie uczęszczają, nie zgłaszając się o pozwolenie, albo też w górskich okolicach dzieci w 6 i 7 roku życia, które dopiero w 8 roku wstępują do szkoły. W ogóle uskarża się Rada szkolna na małą gorliwość rad szkolnych miejscowych w staraniu o porządne uczęszczanie do szkoły.

Nauczycieli ludowych w całem Księstwie Cieszyńskiem jest 341. Koszta utrzymania szkół w całym kraju wynosiły w rzeczonym roku złr. 445.437.

Przy tej sposobności zapisać musimy smutny fakt, dowodzący szkodliwych agitacyi dla sprawy narodowej, który potępić należy. Oto *z powodu ostentacyjnego lekceważenia młodzieży katolickiej, okazywanego duchownym ewangelickim, wydała Rada szkolna krajowa rozporządzenie do dyrekcyj wszystkich szkół ludowych w Cieszynie, by napominały młodzież do okazywania poszanowania duchownym wszystkich wyznań.*

Niemcy na Śląsku mają 5 gimnazyów, przypada więc jedno gimnazyum na 53 600 mieszkańców niemieckich; mają oni również 4 szkoły realne, co wynosi jednę szkołę na 67.000 m. Na taką cyfrę mieszkańców niemieckich przypada jedno seminaryum pedagogiczne.

Gdyby zachowano dla innych narodowości równe prawa, to my Polacy, których według urzędowego obliczenia jest 163 000, *powinnibyśmy mieć trzy gimnazya polskie, gdy tymczasem nie posiadamy ani jednego.* Czesi również w stosunku do swej ludności, powinniby mieć dwa gimnazya, gdy nie mają ani jednego rządowego, lecz tylko własnemi siłami prywatnie utrzymywane niższe gimnazyum w Opawie.

Co do *szkół realnych*, to po sprawiedliwości, *powinnibyśmy je mieć dwie*, również *jak dwa seminarya pedagogiczne*. Niemniej Czechom należy się przynajmniej jedna szkoła realna i jedna preparanda.

Polakom przeto na Śląsku dzieje się krzywda, a ponieważ bez polskich gimnazyów i szkół realnych, jak również i seminaryów pedagogicznych, ludność polska nie wzmoże się w oświacie i postępie, przeto przez posłów swoich domagać się winna sprawiedliwego równouprawnienia.

Stosunek ludności Śląska pod względem wyznania jest następujący: katolików $84\frac{1}{2}$ prc., ewangelików 14 prc., żydów $1\frac{1}{2}$ prc. Tymczasem w szkołach średnich uczyło się katolików 69 prc., ewangelików 11 prc. a żydów $19\frac{1}{2}$ prc. Brakuje tedy katolikom 15 prc., ewangelikom 3 prc., *podczas gdy żydzi mają nadwyżkę* 18 prc.

Stosunkowo powinni katolicy mieć 1904 (mieli 1573), ewangelicy 315 (mieli 242) *żydzi* 33 (*mieli* 438) uczniów. Polaków i Czechów w szkołach średnich powinno być 1172, gdy tymczasem było ich tylko 530 uczniów.

Brakuje tedy katolikom 331, ewangelikom 73, (między tymi Polakom i Czechom 642) uczniów; podczas gdy żydzi mają o 405 uczniów więcej niż według liczby dusz na nich przypada.

Ten nieodpowiedni stosunek objawia się najjaskrawiej w księstwie Cieszyńskiem. Albowiem tutaj z ogólnej liczby 1145 uczniów uczęszczających do szkół średnich jest: żydów 421, Niemców (nie-żydów) 316, Polaków 308, Czechów 95, to jest: $36\frac{1}{2}$ prc. żydów, $27\frac{1}{2}$ prc. Niemców, 26 prc. Polaków i 9 prc. Czechów.

Aby ten krzyczący stosunek lepiej sobie wyobrazić, musimy uważać, że gdybyśmy stosownie do liczby dusz mieli wyrównać żydom, wtedy na Śląsku,

Polacy musieliby mieć	8468	uczniów
Czesi „ „	5267	„
Niemcy (nie-żydzi) „	10649	„

do którejto liczby niedostaje Polakom 8243, Czechom 5012, a Niemcom (nie-żydom) 9905 uczniów.

Przykład żydów w cenieniu nauki powinien zachęcić ziomków naszych, aby liczniej posyłali synów swoich do szkół i tembardziej domagać się polskich gimnazyów i szkół realnych, aby żydzi w krótkim czasie nie zajęli wszystkich ważniejszych stanowisk w Ks. Cieszyńskiem. Nie jest to obojętnem, że w Cieszyńskiem oddaje się naukom $36\frac{1}{2}$ prc. żydów, kiedy w Galicyi tylko 18 prc.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wilno, 18 lutego.

Po wywiezieniu ks. biskupa Hryniewieckiego nie możemy się jeszcze uspokoić, tak silne wrażenie wywarł na ludności miejscowej gwałt popełniony na osobie biskupa, który w niczem nie wykroczył przeciw państwu, lecz spełniając swe obowiązki pasterskie nie pozwolił mięszać się do spraw kościelnych generał-gubernatorowi Kochanowowi. Rzewnem było niezmiernie pożegnanie się wiernych z ofiarą zaciekłości naszego kacyka, szukającego w demoralizacyi duchowieństwa środków prawosławnej propagandy. Tysiące ludzi odprowadziło biskupa na dworzec kolejowy z płaczem, łkaniem, z krzykiem boleści na widok oburzającego faktu lekceważenia i prześladowania wiary katolickiej.

Ks. biskup przemówił do zebranej ludności w polskiej mowie w słowach pełnych namaszczenia, przyczem wyraził, że nie jest buntownikiem lecz wiernym sługą kościoła. Przesyłam wam dosłowny tekst przemówienia naszego pasterza. (Opuszczamy go tutaj ponieważ podaliśmy tę mowę w Nr. 37 *N. Reformy. Red.*).

Po przybyciu do Petersburga ks. Kantakuzen-Speranskij, w mieszkaniu ks. rektora Erkmans, wręczył ks. biskupowi ukaz carski następującej treści:

„Gosudar imperator po wsiepoddanniejszemu mojemu dokładu soizwolił uwolit' was od zawiedywania wileńskoj jeparchijej i naznaczit' w miesto postajannowo żitelstwa gorod Jarosław. O takowoj woli jewo imperatorskawo wieliczestwa imieju czest' soobszczit' waszemu preoswiasczeństwu dla ispołnienia. Ministr wnutriennich dieł graf Tołstoj, direktor diepartamentu innostrannych wieroispowiadycznij kniaź Kantakuzen graf Speranskij.“

Wreszcie ksiądz biskup Hryniewiecki polecił rozesłać przed odjazdem następujący okólnik do dziekanów dyecezyi wileńskiej:

JE. Karol Hryniewiecki, biskup wileński, w d. 21 stycznia pod l. 95 oświadczył konsystorzowi, że na czas nieobecności JE, lub w razie wydalenia go z dyecezyi, zgodnie z prawem kanonicznem poleca **na zawsze** swojemu wikaryuszowi generalnemu, ks. kanonikowi Mateuszowi Herasymowiczowi, oficyałowi konsystorza, zarząd wileńską rzymsko-katolicką dyecezyą z pełną władzą biskupią, oświadczając przytem, że aż do śmierci JE., albo też przeniesienia za zgodą św. tronu rzymskiego, lub nominacyi przez Ojca św. rzeczywistego następcy na biskupstwo wileńskie, wileńska katedralna kapituła nie ma prawa przystępować do wyborów, ani też wybierać wikarego, pod karą nieważności wyboru i ekskomuniki wyborców od kościoła *ipso facto*, w razie gdyby kapituła ośmieliła się wybrać kogokolwiek. Gdyby zaś w innej drodze był ktoś mianowany zarządzającym dyecezyą, to nominat pod obawą tychże samych kar nie może przyjmować wyboru ani nominacyi, ani też zarządzać dyecezyą.

Zarówno też duchowieństwo i wierna trzoda katolicka pod obawą tychże kar kościelnych nie może ani uznawać nikogo za wikarego, zarządzającego dyecezyą, ani też zwracać się doń w jakichkolwiek sprawach duchownych.

W razie usunięcia lub śmierci kanonika Herasymowicza, zarząd dyecezyi, na tych samych co i on podstawach i z temi samemi prawami i władzą, zlecamy temu, kogo on sam osobiście wskaże.

Dnia 21 stycznia 1885 r.

Wiedeń, 20 lutego.

(=) Ustawa o uregulowaniu rybactwa już uchwalona, przynajmniej przez Izbę poselską, a Izba wyższa pewnie się nie sprzeciwi. W ten sposób pozbył się parlament austryacki jednego z swoich wężów morskich, których początku można jeszcze dośledzić, ale końca nie widzi najbystrzejsze oko rutynowanych parlamentaryuszów. Do tych wężów morskich należą projekt nowej procedury cywilnej, nowego kodeksu karnego, reforma podatkowa i t. d. Wszystko to przypomina *les reformes à introduire en Turquie* Dziwiono się w Austryi, że Turcya tak ociężała w zaprowadzaniu reform zalecanych przez Austryę i wogóle Europę, a my dziwimy się Austryakom; a raczej, prawdę mówiąc, nie dziwimy się już wcale.

Tak całkiem bez opozycyi ustawa o rybactwie nie przeszła; na to jest w parlamencie za wiele profesorów i adwokatów niemieckich. Typem profesora niemieckiego w roli parlamentarnej nie z postaci wprawdzie — ta bowiem nie jest ani profesorska, ani parlamentarna — ale z usposobienia jest poseł *Lustkandl*. *Si fractus illabatur orbis*, on zginie w olbrzymiem rumowisku z twierdzeniem na ustach, że Węgry nie mają prawa do swojego prawa politycznego. Tak samo wczoraj wśród obrad nad ustawą rybacką on sam jeden miał odwagę wystąpić przeciw niej, bo to nie jest rzecz kultury krajowej, lecz kwestya wybitnie prawnicza, a więc należy nie do sejmów, ani też nie w części do sejmów, w części do Rady państwa, lecz jedynie do Rady pań-

---

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

14

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

Radca otworzył drzwi i wszedł do oranżeryi. Helena drgnęła ujrzawszy go.

...Zdawało mi się — pisze radca w notatkach swoich — żem był w tej chwili straszny, jak posłanie piekła. Zbliżyłem się z uśmiechem, a za mną szalała burza.

— Przestraszyłem pania ...

— Nie — odrzekła żywo — to nie pan, ale grom i błyskawice przestraszyły mię!

Spojrzała na mnie z uśmiechem, w którem malowało się szczęście.

— Szczęśliwi zawczasu trwożą się — rzekłem do niej z boleścią — każdy szelest liścia przestrasza ich!

— A cóż dopiero ta wściekła burza!

— Jeszcze wścieklejsze odbywają się w człowieku!

Spojrzała na mnie z uwagą. Smutny uśmiech otoczył jej usta.

— Usiądź pan, będziemy mówić o tych burzach, które ludzi nawiedzają.

— Są one tem straszniejsze, że o nich świat często nic nie wie!

Otoczyła mię czarnem błyszczącem okiem.

— Czy kochałeś pan kiedy? — zapytała z lekkim rumieńcem.

— Dla czego pytasz pani o przeszłość?

— O tem, co się czuje w chwili obecnej, nie mówi się.

— Może to za okrutnie skazywać serce na milczenie.

— Milczenie przepełnionego serca jest tak wymowne, że mu żadnych słów nie trzeba.

— W pewnych normalnych warunkach... ale gdy uczucie wychodzi po za granicę zwykłego toru...

— Wtedy tem więcej mówi, tem więcej jest zrozumiane!

— Mogą zajść pewne, bolesne złudzenia....

— Prawdziwa miłość nigdy się nie łudzi!

— Jakaż jest miłość prawdziwa?

Helena podniosła rękę do góry i wskazała ku szybom oranżeryi. Jasna błyskawica przebiegła po szybach i oświeciła ją światłem czarodziejskiem.

— Prawdziwa miłość — rzekła, jakby natchniona — to pęd tej burzy, który leci w obranym raz kierunku bez względu na to, czy wyrywa drzewo z korzeniem, czy wyrzuca wodę z łożyska. Miłość, która oblicza się z tem, co przed sobą zastanie i według tego zmniejsza swój zapęd, lub się zupełnie zatrzymuje, nie jest godna wielkiego serca!

— Uczucie piękne i szlachetne nie może być zarazem tak dzikie, jak rozszalałe pożogi natury.

— Nie zrozumiałeś mię pan. Miłość, to bóstwo, które walczy z tem wszystkiem, co jest nikczemnem i podłem na świecie i w miarę jego oporu potęguje się jak uragan na granitach gór nieprzebytych!

— Czuję, że wobec tych obrazów jestem małym, strasznie małym!

— Nie przyznawaj się pan do tego ... litość ludzka nie podnosi człowieka.

— Jeżeli tak... — zawołałem w dziwnym nastroju — jeżeli tak, to sam się podniosę!

Mówiąc to, wstałem i utkwiłem w niej oczy. Patrzała na mnie z jakąś obawą.

— Podniosę się wobec pani — mówiłem głosem stanowczym, podniosę się nawet nad siły moje. Z tej wysokości mogę jak Mojżesz obaczyć ziemię obiecaną, albo mogę się stoczyć w przepaść, z której się już do życia nie powstaje. — Słuchaj mię pani!

Na twarzy Heleny malowała się teraz trwoga.

— Brat pani, który tu przed chwilą siedział... ten brat... który miał zginąć a jednak żyje... dzisiaj ma na prawdę...

W tej chwili wsunęła się jakaś kobieta do oranżeryi i dała jej papier zwinięty.

Helena szybko rozwinęła papier... a potem krzyknęła i twarz rękoma zasłoniła. Po chwili opuściła ręce bezwładnie i spojrzała na mnie suchem, szeroko otwartem okiem.

— Chcesz go pan schwytać? — zapytała głosem bez dźwięku.

Wziąłem ją za rękę.

— Uspokój się pani — rzekłem — i wysłuchaj mię. Nic nie ma, czegobym dla pani nie zrobił... tutaj między nami jest on pewny byle tylko ztąd nie wychodził!

— Nie ma go już tutaj! — krzyknęła i załamała ręce.

— W takim razie grozi mu niebezpieczeństwo! Leśniczówka obsadzona.

— A on właśnie tam pojechał!

Zachwiała się.

— W takim razie — rzekłem podtrzymując ją — w takim razie... brat pani... stracony!

— To nie mój brat!

— A któż?

— To... mój narzeczony! Dziś nasze zaręczyny!

— Narzeczony pani? — krzyknąłem głośno, bo zdawało mi się, że sam siebie nie słyszę.

Helena padła jak nieżywa na kanapę. Patrzała na mnie chwil kilka, jak automat.

Narzeczony! brzmiało mi w uszach ... jej narzeczony! z uśmiechem piekielnym powtarzało echo.

Położenie moje zmieniło się. Byłem podobny do ciemnego człowieka, któremu nagle bielmo zeszło z oczu. Ujrzał światło, ale przed sobą nic jeszcze nie widział.

Cóż za złudzenie!

Helena podniosła się szybko z kanapki i chwyciła mię spazmatycznie za rękę.

— Powiadasz pan — zawołała przytłumionym głosem, powiadasz pan ... że leśniczówka obsadzona?

— Tak jest?

— On wpadnie im tam w ręce.

— Niezawodnie.

— Trzeba go przestrzedz... trzeba wysłać za nim w pogoń... mój Boże... to będzie już zapóźno!

Wyciągnęła obie ręce do góry, jakby błagała Boga o ratunek. Jasna błyskawica oświeciła ją w tej postawie, a grom straszliwy zatrząsł dachem.

— To będzie za późno! — jęczała do Boga w tej postawie błagalnej — ach, Boże, ratuj go!

Spuściła ręce na czoło i odrzuciła włosy na skronie. Na czole zabłysła myśl jaśniejsza. Zwróciła się do mnie.

— Jeżeli chcesz mi dopomódz zacny człowieku — rzekła głosem urywanym — to chodź ze mną!

— Gdzie? — odpowiedziałem z niewytłómaczonem posłuszeństwem.

— Na leśniczówkę!... Jest ścieżka po za młynem... krótsza trzy razy od drogi... Przy figurze możemy go spotkać... i ocalić.

Rzekłszy to, chwyciła mię za rękę i pociągnęła ku drzwiom wychodzącym do ogrodu.

Byłem bez czapki, ona była w sukni balowej.

Wybiegła do ogrodu.

VII.

W tem miejscu zastanawia się radca długo nad sobą. Nie umie wytłómaczyć, co się teraz z nim działo. Sytuacya była już jasna — nieznajomy był jej narzeczonym — ona kochała go — dla niego było już wszystko stracone. Osłaniała go dotychczasowem zachowaniem się względem niego, a on nie zrozumiał jej. Mógł teraz zostawić ją samej sobie, nie miał żadnego interesu ocalenia człowieka, który mu w drodze stanął, a był jego szczęśliwszym rywalem!

...Mimo to wszystko — mówi dalej w notatkach swoich — nie mogłem się z drogi, którą dotąd szedłem, zawrócić. Byłem zbyt długo w jej atmosferze — porwała mię z sobą. Zapanowała jakąś siłą niezwalczoną nademną — zespoliłem się z nią, jak drobny atom — i z nią razem czułem i myślałem!

Pragnąłem jego ocalenia, jak *ona* tego pragnęła — obawiałem się wraz z nią strasznego końca i wytężyłem wszystkie siły, aby we wszystkiem jej kroku dotrzymać!

Żyłem tem, czem ona żyła w tej chwili — przykuła mię, jak niewolnika do losów swoich.

— Chodźmy prędzej! — rzekła do mnie, brnąc po błocie w balowych trzewikach.

— Chodźmy prędzej! — powtórzyłem jak echo, chcąc ją wyprzedzić.

Nie dała się wyprzedzić, biegłem za nią, jak wierny pies biegnie za panem swoim.

Szalony wicher chciał nas zatrzymać. Wydął jej suknię w żagiel, rozerwał węzeł jej włosów... ale uległ i rzucił się w bok, łamiąc ze złości krzewy i drzewa.

Biegliśmy dalej.

Ogród i dwór został już za nami, przed nami był deszcz ulewny, były błyskawice i gromy.

Biegła naprzód, a ja biegłem za nią.

Nie było widać drogi, ani ścieżki — szliśmy przez pola i łąki. Tylko instynktem kierowała się ku stronie, gdzie groziło niebezpieczeństwo.

Utknęła i zachwiała się.

— Podaj mi pani rękę.

Podała mi rękę, jak lód zimną, a drżącą jak w gorączce. (C. d. n.)

stwa. Taki profesor wiedeński i w ogólności niemiecki naturalnie zna się na wszystkiem, i to nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie; boć i on nie siedzi przez całe życie przy piecu lub na katedrze, lecz zdarza mu się nieraz wychylić nos nawet po za mury miasta, a to wystarcza bystremu rozumowi jego, żeby o wszystkiem, co w takich razach naokoło siebie widzi z życia praktycznego, wytworzyć sobie należyte wyobrażenie, szczególniej, gdy powróciwszy na zapiecek, przemedytuje, przemyśli i przetrawi w duchu owe objawy życia praktycznego, które spostrzegł na przechadzce. Profesor Lustkandl prawdopodobnie widział kiedyś Anglika siedzącego z wędką nad wodą; Anglik cierpliwie godzinami całemi wyczekiwał płotki, któraby mu czepiła się wędki, a profesor Lustkandl tymczasem obserwował Anglika i naturalnie poznał rybactwo praktycznie. Widział, że potrzeba do tego przedewszystkiem wody, więc zanotował sobie w pugilaresie *Wasserrecht*; widział dalej, że potrzeba Anglika, więc zanotował sobie pytanie: jakiem prawem ten obcy człowiek siedzi na łące, która oczywiście do niego nie należy? I tak ponotował sobie profesor Lustkandl mnóstwo pytań prawniczych, przechodząc całe znane: *quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando?* A wróciwszy do domu, zgłębił te pytania: i przydało się mu to na coś, bo inaczej nie byłby mógł wczoraj wystąpić przeciw ustawie o rybactwie. Mimo jednak opozycyi tak znakomitego znawcy ustawa uchwalona; polski profesor, p. Zatorski, zwyciężył profesora niemieckiego, chociaż zdaje się nam, że właściwie inny profesor polski, p. Nowicki z Krakowa, zwyciężył tu wszystkich.

Profesor Süss, wykładający na uniwersytecie wiedeńskiem geologię, także wczoraj popisał się swoim rozumem profesorskim. Obradowano nad kredytem dodatkowym na przebudowanie pewnego starego gmachu w Wiedniu dla celów uniwersyteckich, a koszt przebudowania ma być pokryty z ceny, za którą sprzedano pewien inny stary gmach, należący do uniwersytetu. Zakupiło go miasto dla zburzenia i rozszerzenia ulicy. Profesor Süss oponował, bo sprzedany gmach miał wedle pewnego starego postanowienia służyć „na wieczne czasy“ celom uniwersytetu. Że pieniądze wzięte za ruderę będą służyły tymże celom, to dla profesora Süssa nie stanowi rzeczy, bo on patrzał na gmach z stanowiska geologicznego, z którego wszystko przedstawia się jako trwałe, choć nie na całą wieczność, to jednak na setki tysięcy lat.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 lutego.

(††) Na posiedzeniu Izby poselskiej obecni wszyscy ministrowie.

Minister handlu br. Pino przedkłada projekt do ustawy o pomnożeniu parku wozowego na kolejach państwowych.

Petycyą związku straży pożarnych na Morawii i Śląsku o uwolnienie od opłat skarbowych za rekwizyta ogniowe odesłano do komisyi o należytościach skarbowych.

P. Schönerer interpeluje przewodniczącego w powyższej komisyi o projekt do ustawy o podatku giełdowym, co na kilka dni przedtem zalecono komisyi osobną rezolucyą. Na tę interpelacyą nie ma żadnej odpowiedzi, bo tak przewodniczący komisyi jak jego zastępca są chorzy.

P. Furnkranz interpeluje o załatwienie petycyj restauratorów i szynkarzy, którzy domagają się zniesienia dotychczas praktykowanego sposobu oddawania szynków w dzierżawę osobom, nie mającym koncesyi. Na tę interpelacyą odpowiada przewodniczący komisyi podatkowej p. Jaworski, że wspomniane petycye po większej części załatwione już w komisyi i przyjdą wkrótce na porządek dzienny pełnej Izby.

Po tem przystąpiono do porządku dziennego. Kilkanaście drobnych wniosków odesłano do komisyj; ustawę o wybudowanie gmachu dla czeskiego wyższego gimnazyum na Nowem Mieście w Pradze, przyjęto w trzeciem czytaniu. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przedłużeniu terminów zwrotu zaliczek, udzielonych ze skarbu państwa kilku gminom w Czechach.

Z kolei na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku rządowego o rozszerzeniu ulg w podatku gruntowym.

W ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem przemawia p. Weitlof i twierdzi, że to jest zasługą lewicy, iż skłoniła rząd do wniesienia tego projektu o ulgach podatkowych, przyczem wymawia rządowi, iż to jego było obowiązkiem z własnej inicyatywy zająć się tą sprawą. Odpowiadają mu, wyjaśniając rzecz i broniąc rządu komisarz p. Mayer i minister skarbu p. Dunajewski. Potem przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Również bez rozpraw przyjęto w drugiem czytaniu wniosek o zawieszeniu sądu przysięgłych w okręgu sądowym Wiener-Neustadt w Austryi Niższej.

Z kolei na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi kas oszczędności i zaliczkowych o podatku, jaki mają płacić stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze oraz kasy zaliczkowe. Po dłuższej rozprawie, w której brali udział wnioskodawca Menger, sprawozdawca Mezník i reprezentant rządowy Huber, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek komisyi.

Poseł Lienbacher w imieniu komisyi prawa karnego zdaje sprawę o projekcie do ustawy przeciw fałszowaniu artykułów spożywczych. Sprawozdawca sam przedłożył projekt do ustawy, ale ponieważ rząd oświadczył, iż wpierw trzeba w tej ważnej sprawie zasięgnąć zdania Izb handlowo-przemysłowych, dlatego komisya postanowiła ze względu na krótkość czasu odstąpić od zamiaru ułożenia specyalnej ustawy, o czem Izbie oznajmia. Posłowie Roser, Tausche i Stourzh, którzy się domagali wydania osobnej ustawy, wykazują konieczną jej potrzebę głównie ze względu na ludność uboższą i żądają ponownie ułożenia takiej ustawy. Po replice referenta odrzucono ich wniosek, a sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Po krótkiej przerwie interpeluje p. Proskowetz z towarzyszami, dlaczego rząd nie odpowiada dotąd na dawniejszą interpelacyę, odnoszącą się do podniesienia *ceł* w Niemczech — i czy jest gotów uczynić to teraz.

P. Szrom z towarzyszami przedkładają wniosek, wprowadzający zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa w Morawii.

Na tem skończyło się posiedzenie. Następne wyznaczone na środę dnia 25 b. m.

Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie wniosku o pomnożenie parku na kolejach państwowych; — pierwsze czytanie wniosku p. Richtera o cłach zbożowych; — sprawozdanie o wyborze p. Blaschki; — sprawozdanie o dalszem zasystowaniu sądu przysięgłych w Kotarze; — sprawozdanie o ustawie hipotecznej w kraju Przedarulańskim; — sprawozdanie o wniosku, żądającym zwolnienia od podatków i należytości skarbowych tych związków, które polegają na wzajemności; — sprawozdanie o reformie podatku piwnego; wreszcie sprawozdanie z kilku petycyj.

Głosy rosyjskie.

Nazwisko biskupa Hryniewieckiego wciąż się powtarza bez końca po wszystkich szpaltach dzienników rosyjskich. Ani jeden nie znalazł się głos poczciwy. Między publicystami rosyjskimi nie ma ani jednego, któryby potępił bezprawie i gwałt, lecz wszyscy jednozgodnie dowodzą, że rząd inaczej postąpić nie mógł i że wygnaniec osiągnął to, czego sobie życzył i na co zasłużył.

Wstrętne elukubracye rosyjskie na temat biskupa wileńskiego są jednak ważne, bo w nich przebija się cała złość i nienawiść względem Polaków, bo są objawem służalczości i ubóstwiania polityki gwałtu, jaką rząd rosyjski się kieruje.

Każdy dziennik z innej beczki zaczyna. *Warszawskij Dniewnik* apoteozuje odwagę rządu. „Zesłanie biskupa katolickiego — mówi rzeczone pismo — nie jest tak u nas jak i w innych krajach nowością, lecz to jest nowem, że deportacya biskupa Hryniewieckiego dokonaną została jawnie i otwarcie, a rosyjska półurzędowa gazeta śmiało ogłosiła sam fakt i przyczyny, które go wywołały. Dawniej takie środki stosowane były potajemnie, jakby ukradkiem, i utrzymywane były w najgłębszej tajemnicy. Człowiek znikał, gazety milczały, władze miejscowe, przyjaciele i krewni tego, który zniknął, ludność miejscowa, ludność całego kraju — wszystko przyjmowało udział w tym dziwnym spisku milczenia. Milczenie wszakże, mogące być uważane za apatyę, niegodnem jest historycznego narodu, a skryty sposób działania niegodzien silnego rządu.

Biskup Hryniewiecki jechał na dworzec drogi petersburskiej w powozie otwartym, ulice, przez które przejeżdżał, były zapełnione przez lud i ten lud właśnie widział, że jest władza, przed którą nie może się ostać nawet ks. biskup Hryniewiecki i nawet owa „tajemnicza ręka“, którą wielu uważa za wszechpotężną.“

W zakończeniu *Dniewnik* zarzuca ks. biskupowi, że wyjeżdżając z Wilna, przemawiał do cisnącego się tłumu nie po rosyjsku, ani po litewsku, lecz po polsku.

Najciekawszem, najoryginalniejszem a zarazem najbardziej wstrętnem jest wystąpienie *Sowrem. Izwiestij*, które obecnie głoszą zasady najdzikszej przemocy i odznaczają się brutalnem poniewieraniem wszelkiego prawa i instytucyj przez historyę uświęconych.

W postępowaniu biskupa Hryniewieckiego upatrują *Sowr. Izw.* objaw ultramontanizmu i z całą wściekłością rzucają się na papiestwo. „Z ultramontanizmem w ogóle, a głównie z polskim — powiada ten dziennik — nie ma zgody, bo ona jest zabójczą dla Rosyi, dla carstwa, dla narodu rosyjskiego. Zgoda taka musi być wrogą, nie przestając być tem, czem jest. Papiestwo samo przez się jest zaprzeczeniem państwa. Wszelki stosunek z każdem państwem w oczach papiestwa jest tylko ugodą tymczasową, okolicznościami wymuszoną — ugodą, którą można przyjąć, ale którą wyższy obowiązek nakazuje zerwać, jak tylko możność pozwoli. Takiem zawsze i wszędzie jest papiestwo, skoro się zaś skojarzy z narodowością przeniknętą separatyzmem, staje się po prostu spiskowcem, buntownikiem. Dziś układne, jutro pobłogosławi buntownicze sztandary owczarni, podnoszącej broń przeciw legalnej władzy. A więc wojna i jak na wojnie być powinno — niech się krew leje... Ztąd nie należy ograniczać się na wywiezieniu polskiego biskupa do rosyjskiego miasta gubernialnego, tak jak gdyby ten, co zastąpi Hryniewieckiego mógł być lepszy. Być może, że jego następca będzie powściągliwszy — ale nic więcej. A więc na każdy pojedynczy wybryk należy odpowiadać ogólnym środkiem.

Co? — biskup jest zuchwały i niegrzeczny? Wysłać go, ale i dyecezyę skasować. Za cóż tedy ma być wydawaną zuchwałemu arcyksiędzu pensya, wynosząca 2000 rs. — jak płacą? Arcyksiędza wydalono, więc go sprowadzić do pierwotnego stanu, zrównać go z ostatnim biedakiem, bez względu, że jest biskupem. On biskup dla Rzymu, ale nie dla rządu rosyjskiego.

Nieraz zapytywaliśmy: dlaczego korzystają hierarchowie katoliccy z przywilejów, których pozbawieni są starowiercy — nasi odszczepieńcy od cerkwi? Po wykryciu działania przeciw państwu, należy katolickich hierarchów pozbawiać opieki, zwłaszcza, iż większość wypadków świadczy, iż katolicyzmowi z pogwałceniem wszelakiej sprawiedliwości okazuje się więcej szacunku, aniżeli panującej wierze prawosławnej.“

Cóż za straszne zdziczenie przebija się z tych słów, otoczonych kurzawą krwi. Obedrzeć człowieka, pasy ciągnąć ze skóry dostojnika kościoła, skopać nogami religię milionów, zniszczyć odwieczną asocyacyę, rozbić w *proch i puch* papiestwo, świątynie zrównać z ziemią i na tej ruinie zatknąć chorągiew prawosławia — oto hasła rosyjskiej mądrości stanu, głoszone przez dziennik, wydawany przez ludzi stojących na świeczniku cywilizacyi rosyjskiej. I taką morderczą wojnę za co się wypowiada? za to, że biskup wypełniał obowiązki wskazane przez kościół, uznany przez państwo.

Głos *Sowremiennych Izwiestij*, przemawiającego językiem pierwszego lepszego anarchisty, wskazuje gdzie jest źródło anarchizmu, zkąd cywilizacyi europejskiej grożą największe niebezpieczeństwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lutego

O konferencyach między ministrami a przywódcami prawicy w Izbie, donoszą do *Nar. Listów*, że rząd miał oświadczyć, iż niezmiennie domaga się przyjęcia obu spornych projektów, t. j. ustawy o regulacyi rzek galicyjskich i ugody z koleją Północną. Przewodniczący klubów prawicy mają to żądanie ministerstwa zakomunikować swoim klubom, które tymi dniami schodzą się dla powzięcia ostatecznych uchwał. „Posłowie polscy — piszą dalej *Nar. Listy* — z całym naciskiem domagają się niezmiennego przyjęcia projektu regulacyjnego, i mają być zdecydowani, prócz budżetu nie dopuścić żadnego innego projektu na porządek dzienny. Żądają od ministerstwa, aby całego swego wpływu na rzecz projektu regulacyjnego użył. Rząd wprawdzie identyfikuje się z projektem, ale nie jest w stanie usunąć niechęci klerykałów. Tylko klub Coroniniego, do którego należy pięciu posłów z Galicyi, mógłby projektowi zapewnić zwycięstwo.“ Co do ugody z koleją Północną, twierdzą wtajemniczeni, że łatwiej będzie uzyskać dla niej większość.

W związku z tem wszystkiem jest termin rozwiązania Rady państwa. Jeżeli rząd będzie miał nadzieję, iż przeprowadzi swe wnioski, w takim razie termin ten musiałby być odroczony i Rada państwa obradowałaby jeszcze po świętach. W przeciwnym razie będzie sesya zamknięta dnia 24 marca.

O pokryciu niedoboru w budżecie na rok bieżący — który jak wiadomo wynosi 15 milionów, donoszą, że minister skarbu zamierza ewentualnie użyć na ten cel 12 milionów, które zapłaciłaby kolej Północna w razie przyjęcia ugody i sumy trzech milionów z operacyi finansowej z austryacką koleją północno-zachodnią.

Komisya przemysłowa przyjęła ostatecznie w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. Referentem większości jest ks. Liechtenstein, referentem mniejszości p. Neuwirth. Ponieważ sprawozdawca mniejszości żądał trzech do czterech dni na ułożenie referatu, a członkowie komisyi przy końcu posiedzenia się rozeszli tak, iż nie można było powziąć prawomocnej uchwały, dlatego niewiadomo, kiedy ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny w Izbie; większość chciała wnieść projekt na najbliższe posiedzenie we środę.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego wystąpił dep. Windthorst z wnioskiem odroczenia obrad na ośm dni, ażeby w ten sposób ułatwić obrady sejmu pruskiego. Przeciw temu wnioskowi wystąpił ks. Bismark, twierdząc, iż parlament nie może się powodować podobnemi względami, gdyż w takim razie musiałby odraczać obrady, ile razy zbierze się sejm któregokolwiek z państw niemieckich. Chcąc uniknąć niekorzystnych następstw, jakie pociągają za sobą równoczesne obrady sejmu i parlamentu, należałoby zabronić ustawą przyjmowanie podwójnego mandatu. Wreszcie wskazuje kanclerz na wielki nawał pracy, któremu parlament w razie odroczenia nie będzie w stanie podołać przed Wielkanocą. Wbrew życzeniu ks. Bismarka przyjęto wniosek Windthorsta większością 19 głosów.

Półurzędowa berlińska *Post* omawia sprawę następstwa tronu w Brunszwiku. Dziennik pruski twierdzi stanowczo, że nie można się spodziewać, by ks. Cumberland zrzekł się swoich praw do korony hanowerskiej; przyrzekł on wprawdzie, że wstąpiwszy na tron swych przodków, uzna dzisiejszą konstytucyę cesarstwa, ale przyrzeczenie to nie może wystarczyć książętom niemieckim, którzy wymagają przedewszystkiem, by przyszły władca Brunszwiku uznał państwo pruskie w dzisiejszych jego granicach. Wobec uporu rodziny hanowerskiej, można się co najwięcej spodziewać, że syn dzisiejszego ks. Cumberland nie zważając na względy, które dziś krępują jego ojca, będzie mógł kiedyś objąć rządy w Brunszwiku.

Nawet tak skromne ustępstwa rządu pruskiego oburzają redakcyę *Nat. Ztng.*, która nie może pojąć, w jaki sposób otwarty wróg pruskiej dynastyi mógłby wychować swego syna na władcę jednego z państw niemieckich.

Nie mamy jeszcze wiadomości o dalszym odwrocie wojsk angielskich z Sudanu. — Jakby dla przygotowania opinii publicznej na ponowne niepomyślne wieści ogłoszono w Londynie depeszę Wolseleya, w której generał donosi, że za nadejściem gorącej pory roku będzie musiał ze względów sanitarnych przenieść swój obóz w okolice więcej na północ położone.

Położenie oddziału Bullera, który zajął stanowisko u źródeł abuklejskich, wzbudza uzasadnione obawy. Dwutysięczny oddział, oddalony o 150 mil angielskich od głównej armii, musi staczać utarczki z wojskiem proroka, które otoczyło go w liczbie 20000.

Dziś, gdy gabinet londyński przyznał na posiedzeniu parlamentu, że wysunięty ku Chartum oddział Bullera należało cofnąć, można dopiero ocenić, jak niebezpiecznem było przedsięwzięcie, którego się podjął Gordon. Mimo znajomości stosunków egipskich omylił się Gordon, przeceniając urok potęgi angielskiej. Nie wszyscy znawcy Sudanu podzielali jego złudzenia. Widać to z listu konsula austryackiego Hansala, którego żołnierze proroka zamordowali po zdobyciu miasta. Rok temu pisał Hansal do Wiednia: „Pojednawcze zamiary Gordona muszą spełznąć na niczem wobec uporu powstańców, którzy liczą na niechybne zwycięstwo. Opowiadają, że sprowadził on z Londynu 50 orderów, by niemi olśnić tutejszych dygnitarzy. Pieniędzmi można powstrzymać na chwilę prąd wypadków, ale nie uda się odwrócić go na zawsze. Tylko rozwinięcie całej potęgi zdoła ugasić pożar. Właśnie wczoraj mówił mi generał, że lada dzień oczekuje posiłków, które mają z Suakim przybyć do Berberu. Być może, że wylęgnie się jeszcze z tego angielska okupacya Sudanu.“

Przepowiednie Hansala spełniły się. Przez cały rok napróżno oczekiwał Gordon odsieczy. Tem łatwiej można pojąć rozdrażnienie, które z tego powodu panuje w Londynie.

Z Londynu donoszą, że przygotowania do wysyłki wojsk, przeznaczonych do Egiptu, odbywają się z nadzwyczajnym pośpiechem. Siły, które Anglia wysyła, składają się z 11 batalionów piechoty, 4 szwadronów jazdy, kompanii saperów i 4 dział. Wojsku towarzyszy potrzebna ilość lekarzy, weterynarzy, telegrafistów, a nawet mały oddziałek inżynierów, mający zaprowadzić komunikacyę balonową w Sudanie. Ogół posiłków angielskich wynosi 11.126 ludzi i 938 koni. Z tego udaje się 6713 bezpośrednio do Suakimu; inne oddziały rozlokują się w Kairze Aleksandryi, Malcie i Gibraltarze. Jak już donosiliśmy, naczelne dowództwo w Suakimie obejmie gen. Graham, szefem sztabu zamianowano gen. Graeves'a, który odznaczył się już w Nowej Zelandyi i w wojnie z Ashantami.

Wojsko, opuszczające Anglię, ma wyruszyć na 26 okrętach. Dniem i nocą pracują robotnicy w warsztatach portowych, by jak najprędzej przygotować okręty do odjazdu. Oprócz statków, przewożących wojsko, udają się w drogę parowiec „Ganges“, mieszczący lazaret i „Ametyst“, zabierający 300 sztuk zabitych wołów i pewną ilość owiec. Okręty przewozowe mają być urządzone bardzo wygodnie, a kajuty oficerskie odznaczają się niezwykłym komfortem. Pierwsza część tej wyprawy może stanąć w Suakimie 8 marca. Nad wojskiem sprowadzonem z Indyi, obejmie dowództwo gen. Hudson. Oddziały indyjskie zamierza rząd wzmocnić dwoma pułkami piechoty i jazdy, złożonemi z krajowców. Ogół wojska indyjskiego w Egipcie nie ma przenosić 5000 ludzi.

Spór angielsko-rosyjski w Azyi środkowej przedstawia dotychczas smutny obraz bezradności ze strony Anglii. Położenie nie zmieniło się dotychczas. Angielska komisya działowa z p. Lumsden na czele czeka wraz z towarzyszącą jej eskortą przybycia pełnomocników rosyjskich. W Londynie natomiast oczekuje p. Lessar, wysłannik rządu rosyjskiego, odpowiedzi gabinetu na swe propozycye. Dziś zadowolniłaby się Rosya zaborem w etnograficznych granicach plemion turkomańskich; ale nie straci ona nigdy z oka topograficznej granicy, jaką jej przedstawia pasmo Parapamisu. Posunięcie swych wojsk aż do tej granicy, zajęcie Heratu, połączenie najważniejszych punktów linią zakaspijskiej drogi żelaznej, która jest już w ruchu na przestrzeni 25 mil między Michajłowskiem a Kizil Arwat; oto cele polityki rosyjskiej. Wobec tego łatwo pojąć nawoływania dzienników angielskich do wzmocnienia sił wojskowych w Indyach a przedewszystkiem do ukończenia budowy dróg żelaznych w Pendżabie. *Times* przestrzega Rosyą przed oddawaniem się zbyt śmiałym nadziejom, dodając, że wysłanie kilku tysięcy ludzi do Sudanu nie osłabi jeszcze armii indyjskiej.

W wielkim sporze dwóch potęg europejskich ważną rolę odegra Abduraman, emir Afganistanu. Każdy z przeciwników dołoży wszelkich starań, by go na swoją przeciągnąć stronę. *Daily Telegraph* donosi, że Rosya rozpoczęła tajne układy z emirem, by za jego zgodą objąć protektorat nad Heratem. Anglia nie zaniedba ze swej strony niczego, coby mogło skrzyżować zabiegi Rosyi. Korespondent *Gazety Kolońskiej*, miewający zwykle dobre informacye, donosi z Londynu, że lord Dufferin, wicekról indyjski, wyruszy na wiosnę z licznym i świetnym orszakiem do Afganistanu, ażeby w osobistem spotkaniu się z emirem zatrzeć niekorzystne wrażenie, jakie na umysłach afgańskich wywrzeć musiało niepowodzenie granicznej komisyi angielskiej.

Hassan Fehmi pasza, wysłannik Wysokiej Porty, oświadczył rządowi angielskiemu, że Turcya ma prawo wymagać, żeby oficerów angielskich, którzy ułatwili Włochom zajęcie Massowah, postawiono przed sąd wojenny.

Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki zawarł stanowczą ugodę z bankiem otomańskim celem budowy połączeń kolejowych na półwyspie Bałkańskim. Natychmiast po otrzymaniu koncesyi poczynił bank stosowne przygotowania, by roboty jak najspieszniej mogły się zacząć.

Kronika.

Kraków, 22 lutego

Dr. Władysław Niegolewski, jak nam dziś donoszą z Poznania, leży ciężko chory, a lekarze oświadczyli, że nie mają nadziei ratunku.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz odjechał wczoraj pociągiem południowym do Lwowa.

P. Michał Bałucki napisał do artysty dramatycznego p. Bolesława Ładnowskiego list z okazyi 25 rocznicy jego pracy na scenach polskich, składając jubilatowi serdeczne życzenia.

Dr. Józef Doboszyński, kandydat adwokacki i obrońca w sprawach karnych, zakończył życie w Jarosławiu d. 19 b. m.

Ignacy Brand, kasyer filii banku hipotecznego w Tarnopolu, odebrał sobie życie w d. 21 bm. przez powieszenie. Przyczyną samobójstwa ma być brak w kasie sumy 7 000 złr.

Stryj cara W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz przejechał dziś rano przez Kraków w podróży z Odessy do Frankfurtu.

Wystawę projektów na pomnik Mickiewicza zwiedziło w dniu wczorajszym 808 osób. Pomimo takiego nagromadzenia publiczności w szczupłej stosunkowo sali, porządek wzorowo zachowany został a żaden z projektów nie uszkodzony. Od czwartku włącznie wystawa czasowo dla publiczności zamkniętą zostanie, z powodu przygotowań dla posiedzeń sędziów.

Akwarela większych rozmiarów Juliusza Kossaka przybyła w tych dniach n wystawę w Sukiennicach. Przedstawia ona zmarłego w tym miesiącu we Lwowie śp. Juliusza hr. Dzieduszyckiego, z którym artystę łączyła długoletnia przyjaźń. Zmarły, znakomity znawca i chodowca koni rasy arabskiej, a największy przeciwnik angielskich wyścigów, przedstawiony jest w latach młodszych, konno na ulubionym wierzchowcu *Presse papier* i z ulubionym chartem swym, *Mirką*. Dawno nie widzieliśmy równie pięknej pracy naszego najznakomitszego akwarelisty. Widocznie pod urokiem dawnych wspomnień, wykonał ją *con amore*.

Herodyada znakomita rzeźba prof. Gadomskiego, pojawiła się po dłuższej przerwie znowu na wystawie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach i jak wprzódy ściąga licznych wielbicieli.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę dnia 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Collegium minus (II piętro). Porządek dzienny:

1) X. prof. dr. Pawlicki: „O pojęciu narodowości według kilku nowszych publikacyj“. 2) dr. German „Kilka uwag o stosunku szkoły do domu rodzicielskiego“. 3) Sprawy administracyjne i wnioski członków.

Ludomił German sekretarz — *Michał Bobrzyński* przewodniczący

Konkurs. Rada szkolna okręgowa miejscowa ogłasza konkurs na obsadzenie a) jednej posady kierownika w 2 szkole pospolitej z płacą roczną 700 złr. z prawem do pobierania dodatków pięcioletnich w kwocie 50 złr., z dodatkiem za kierownictwo 100 złr., za pomieszkanie 300 złr, oraz dodatkiem służbowym 200 złr. — b) jednej posady nauczyciela w 2 i jednej posady w 8 szkole posp. z dodatkiem służbowym 100 złr., względnie 200 złr. i prawem do pobierania dodatków pięcioletnich w kwocie 50 złr. Podania należy wnieść do Rady szkolnej okręg. najdalej do dnia 15 marca b. r.

Towarzystwo uczniów akademii przemysłowo-technicznej, zawiadamia że urządza „loteryę fantową“, z której dochód przeznaczony jest na korzyść „Bratniej pomocy Towarzystwa uczniów akademii przemysłowo-technicznej“. Termin ciągnienia później ogłoszony będzie. Komitet uprzejmie uprasza o nadsyłanie fantów do pań, które łaskawie przyrzekły je zbierać, lub też wprost na ręce komitetu pod adresem: „Ulica Gołębia Nr. 20“.

Loterya fantowa. W skutek namnożenia się w mieście naszem ostatniemi laty różnych stowarzyszeń filantropijnych, Towarzystwo Dobroczynności przez długi czas, z obawy, aby nie narażać się na ryzykowną konkurencyę, zmuszonem było ograniczyć dochody swoje przez wyrzeczenie się zasiłku z widowisk i zabaw publicznych. Obecnie jednak użyteczna ta i rozumnie dotąd kierowana instytucya, widząc się przyciśniętą naglącą potrzebą, uznała za stosowne odwołać się znów na tej drodze o wsparcie do publiczności i w tym celu wystąpiła wczoraj z loteryą fantową. Eksperyment udał się wybornie. Sala bowiem redutowa zapełniła się tak liczną publicznością, że nietylko wszystkie fanty, a było ich wiele, zostały rozebrane, ale nawet wiele przedmiotów raz wygranych, oddawano do powtórnego losowania. Tym sposobem zabawa ożywiona, której przygrywała orkiestra p. Wrońskiego, przeciągnęła się dość długo, przynosząc starcom i kalekom pożądaną pomoc.

Przedstawienie „Wallenroda“ według nadeszłego dzisiaj popołudniu telegramu, odłożonem zostało do Czwartku.

Osobny pociąg kolejowy, który na zamówienie miał odejść ztąd do Lwowa z powodu przedstawienia „Wallenroda“, nie przyjdzie do skutku dla braku dostatecznej liczby subskrybentów.

Na rogach ulic rozlepiono następujące doniesienie: Osoby zamierzające wziąć udział w pogrzebie śp. ks. Zygmunta Goliana, który się odbędzie jutro w Wieliczce o godzinie 10 rano, raczą się zgłosić do zakrystyi kościoła N. P. Maryi, celem zamówienia osobnego pociągu kolejowego, który odejdzie o godzinie 9.

Program koncertu zapowiedzianego na środę na dochód Towarzystwa Dobroczynności ulegnie pewnej zmianie, mianowicie w miejsce p. Crotta-Bellini, której ciągła niedyspozycya nie pozwala przyjąć udziału, śpiewać będzie znana z gotowości popierania dobroczynnych celów amatorka, pani profesorowa M. Resztę programu wypełni orkiestra p. Wrońskiego i pianista hr. Geza Zichy. Ten ostatni odegra cztery numery. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z teatru. Po dłuższej przerwie powtórzono w sobotę dobrze znanych publiczności krakowskiej „Daniszewów“. Nie wdajemy się w rozbiór sztuki, którą należycie oceniono w swoim czasie; powiemy tylko słów parę o grze artystów. Pani Hofman rozwinęła w roli hrabiny całą potęgę swego talentu scenicznego. Już dawno nie doznaliśmy w teatrze takiego uczucia zgrozy, jak w pierwszym akcie „Daniszewów“, gdy hrabina głaszcze pieszczotliwie Annę, skazując ją równocześnie na zamęście z stangretem Osipem. W drugim akcie następuje przełom moralny w charakterze hrabiny i postać jej zstępuje zwolna na drugi plan. Wina w tem autora, który ułatwił sobie zadanie, nie odsłaniając przed oczyma widzów wewnętrznej walki między podszeptami dumy, a macierzyńską miłością. Hrabina ulega nagle, niemal w jednej chwili; odtąd nici intrygi wymykają się z jej rąk; ona nawiązała tylko, rozwiązuje ją Osip.

Obowiązek dziennikarski nakazuje nam zrobić kilka życzliwych uwag pannie Kałużyńskiej. Pamiętamy pierwsze występy tej artystki na scenie krakowskiej, zdradzały one niezaprzeczony talent i rokowały świetną przyszłość. Ze szczerym żalem wyznać musimy, że przewidywania nasze nie spełniły się dotychczas. Sympatyczny organ artystki, nastrojony na każdem przedstawieniu na jedną i tą samą żałosną nutę nuży słuchacza zamiast go rozrzewniać. Panna Kałużyńska nie nagina już dziś głosu do myśli autora, lecz przy pierwszym wybitniejszym ustępie wpada w ową dobrze nam znaną melodyę, którą nieprzerwanie słyszeć musimy do końca. Jeżeli pod względem dykcyi popadła artystka w niebezpieczną manierę, nie zdołała również uniknąć przesady w ruchach. Chwiejny krok, niepewne, chorobliwe gesta mają już za podniesieniem kurtyny przygotowywać widza na tragiczny przebieg akcyi. A cóż wreszcie mamy powiedzieć o kilku dobrze obmyślonych pozach, które jednak powtarzają się w każdym akcie, w każdej niemal scenie. Przypominamy pannie Kałużyńskiej, że przesada i maniera zwichnęły już niejeden talent dramatyczny. Zwalczyć je może usilna praca, a dziś nie jest jeszcze za późno.

Rzadko zdarza nam się pochwalić p. Zapałowicza. Z przyjemnością zaznaczamy że rola Osipa należy do najlepszych w jego repertuarze.

Publiczność krakowska, przed której oczyma wyrosło tyle pierwszorzędnych talentów, miała sposobność przekonać się w sobotę o niezwykłych postępach jednej z młodszych artystek naszej sceny. Zaledwie parę miesięcy minęło od czasu, gdy panna Barszczewska po raz pierwszy wstąpiła na deski teatralne, a jednak już dziś wielki można widzieć postęp. Oprócz darów przyrody, sympatycznej postaci, pełnego i dźwięcznego głosu przyniosła młoda adeptka na scenę coś, czego się nie nabywa w przeciągu kilku miesięcy: wykwintny układ towarzyski. Nie twierdzimy bynajmniej, by panna Barszczewska,

odegrała rolę Lidyi bez zarzutu; artystka nie nauczyła się jeszcze władać należycie swym niepospolitym głosem, niema jej gra pozostawia także nie jedno do życzenia; ale od początkujących niepodobna wymagać więcej. Scenę z Sacharowem odegrała panna Barszczewska bardzo dobrze. *(T)*

Świadectwa przynależności do gminy bywają często tylko przez naczelnika gminy (wójta lub burmistrza) podpisane. Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu orzekł właśnie na podstawie ustawy gminnej, że każde podobne świadectwo musi być podpisane oprócz naczelnika jeszcze przez dwóch członków rady gminnej, inaczej jest nieważne i nieudowadnia przynależności.

Dalej zwracamy uwagę urzędów autonomicznych, że w niektórych krajach, np. w Czechach, zakazane zostało urzędom gminnym, używać pieczęci kauczukowych, bo ułatwiają naśladowanie. Zatem wolno tylko używać pieczęci kruszcowych.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Ogiełę Jana, poszukiwanego za kradzież przez sąd powiatowy w Bochni, Urbanika Michała za usiłowaną kradzież, Dyrcza Józefa i Wenzla Bartłomieja za pobicie i uszkodzenie cudzej własności, Malika Kazimierza za podejrzane posiadanie spodni, Krawczykównę Zofię za kradzież odzieży w szpitalu św. Łazarza w czasie gdy tam przebywała na kuracyi, Gabrysia Jana i Hojnę Wojciecha, wyrobników kolejowych, za kradzież pszenicy na dworcu kolei żelaznej.

Dzisiaj rano zapaliły się węgle w piwnicy pod Nr. 12 przy ulicy Wielopole, lecz domownicy zaraz ogień stłumili.

Dnia wczorajszego i dnia dzisiejszego rano, zdarzyły się w tutejszem mieście cztery wypadki nagłej śmierci wskutek apopleksyi, a mianowicie: umarł nagle w powrocie do domu Jakób Lustgarten ekspedytor handlowy tutejszy, lat 52 liczący, pod hotelem Krakowskim, Dr. Kohn lat 92 liczący, tutejszy, zmarł nagle w kąpieli w łazienkach na Kazimierzu, Jakób Singer, lat 50 liczący z Kołomyi pochodzący, zakończył nagle życie we własnem mieszkaniu na Kazimierzu i Józef Gromadzki były lokaj, lat 65 liczący, tutejszy, który dziś rano wszedł, do sieni pod Nr. 16 przy ulicy św. Jana.

Antispirytyści à la Cumberland. Towarzystwo złożone z pp. Thorn, Homes i Fey, zapowiada przybycie swoje do Krakowa. Towarzystwo to bawi obecnie we Lwowie, gdzie rozpocznie szereg wieczorków w prywatnych salonach.

„Gazeta Narodowa“ podług wiadomości, ogłoszonej przez *Kuryer Warszawski*, przejść miała w tych dniach na własność doktora Czerwińskiego, znanego hydropaty, właściciela Fürstenhofu i doktora Czyżewicza gynekologa we Lwowie. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia samej *Gazety Narodowej*.

Zmarli. W Piotrkowie zmarł Kazimierz Ebert, prawnik, człowiek niepospolitej prawości. Artykuły jego pióra p. t. „Czytania prawne“ drukowała *Gazeta sądowa*.

Antoni hrabia Ledóchowski, c. k. szambelan, komandor papieskiego orderu św. Grzegorza, zmarł onegdaj w Lipnicy.

W gubernii podolskiej zmarł w 99 roku życia niegdyś oficer wojsk napoleońskich, Mateusz Sączykowski.

Wadowice, 18 lutego. Wskutek śmierci ś. p. ks. biskupa Pukalskiego poniosło Towarzystwo bursy Stefana Batorego, którego zmarły był protektorem, dotkliwą stratę. Ś. p. ks. biskup zaraz w początku, gdy pierwsze poczyniono kroki w celu założenia tu bursy, zachęcił skutecznie duchowieństwo rozległej wówczas dyecezyi tarnowskiej do składek na rzecz bursy, a uproszony na protektora ofiarował Towarzystwu raz 100 złr., potem 2000 złr. w obligacyach, a testamentem wreszcie zapisał 1000 złr. Jego wpływowi też przypisać należy zapis 1000 złr. na rzecz wadowickiej bursy ks. kanonika Witalskiego z Jastrząbki w tarnowskiej dyecezyi. To też Wydział Towarzystwa bursy boleśnie stratą dotknięty, aby okazać swoją cześć i wdzięczność dla zmarłego, wysłał na jego pogrzeb z swego grona sekretarza Towarzystwa, któryby imieniem Wydziału złożył wieniec na trumnie zmarłego, oraz postarał się o odprawienie nabożeństwa za duszę ś. p. protektora, które się odbyło d. 7 b. m. Postawiono piękny wysoki katafalk, trumnę ozdobiono godłami dostojeństwa biskupiego, a uroczyste żałobne nabożeństwo odprawił sekretarz Towarzystwa ks. profesor Pietrzycki. Z uznaniem podnieść należy, że na tem nabożeństwie znajdowali się wszyscy szefowie władz miejscowych i z swymi profesorami młodzież gimnazyalna, dla której ś. p. ks. biskup prawdziwym był dobrodziejem, nadając uczniom tutejszego gimnazyum stypendya swej fundacyi. Inną jeszcze stratę poniosło Towarzystwo w roku bieżącym. Oto radca sądu krajowego p. Karol Szurek, przeniesiony w tym samym charakterze z Wadowic do Krakowa, złożył godność prezesa Towarzystwa bursy, którą przez 2 lata chlubnie piastował. Wydział Towarzystwa bursy żegnając z ubolewaniem swego prezesa i polecając się nadal jego poparciu, mianował go delegatem swoim dla Krakowa i okolicy, a chcąc uczcić zasługi tegoż dla bursy dotąd położone na mocy uchwały powziętej dnia 1 b. m. wniesie na najbliższem walnem zgromadzeniu: aby pan Karol Szurek policzony został w poczet członków honorowych Towarzystwa.

Świątniki Górne, 20 lutego. Przez siedm lat dobrze zorganizowana szajka złodziejska, z miejscowych mieszkańców złożona, liczne popełniała kradzieże, systematycznie dzieląc się z kupcami Świątnik towarem w ich składach i sklepach znajdującym się. P. Józefowi Kotarbie skradziono żelaziwa i kłódek przeszło na 4.000 złr. Piotrowi Kotarbie na półtora tysiąca, a kwoty te poszkodowani uważają za minimum i gotowi zaprzysiądz je przed sądem. Żandarmom udało się wyśledzić dwóch sprawców i przyaresztować; trzeci zaś zgłosił się na drugi dzień sam do sądu w Podgórzu Zrobiona rewizya w sklepach izraelickich w Krakowie, wykryła dosyć kradzionego towaru, a kupujący izraelici zeznali, że od sześciu lub siedmiu lat kupują od przyaresztowanych, a nigdy w mniejszej ilości jak za 50 złr. Miejscowa opinia mówi, że należących do tej szajki jest więcej i to między zdolnymi rzemieślnikami. Naturalnie musieli być zdolni, kiedy zamki sztuczne otwierali dorabianemi przez siebie kluczami i zamykali tak dobrze, że nikt nie doszedł tego przez tak długi czas. Dziwiło to wszystkich dlaczego w Krakowie i okolicy tak kłódki potaniały; bez trudu nabyte musiały być tanio sprzedawane.

Tarocin, 20 lutego. Poprzednią korespondencyę z Ulanowa, przedstawiającą w prawdziwem świetle stosunki tutejszego sądu pod względem nieodpowiedniego umieszczenia aresztów, potwierdza w zupełności ponowna ucieczka z tutejszych aresztów tego samego Sobiły, który przez swoje zuchwałe kradzieże szerzy postrach po całej okolicy. Przed 3-ma miesiącami zrobił Sobiło otwór pod ścianą w areszcie i umknął; przychwycony z wielkim mozołem przez żandarmeryę po kilkunastu dniach, w ciągu których dopuścił się zaraz kilku napadów, osadzony w tym samym areszcie, wyrznął nożem oddrzwia, wyjął zamek i w kajdanach najspokojniej drzwiami wyszedł. Obecnie zbierze zapewne swych towarzyszów i zacznie po dawnemu plądrować okolicę.

Zwracamy więc uwagę dotyczących władz i prosimy o zarządzenie, aby zbrodniarze nie mogli nadal uciekać z tutejszych aresztów i mieszkańców niepokoić. Teraz już okoliczni obywatele narażani są na rozliczne nieprzyjemności, tak przez zwiększenie warty, jako też przez przymusowe osobiste czuwanie nad własnem bezpieczeństwem, a przyczyną tego tylko niedbałość tych, którym opieka nad okolicą powierzona.

Rozruchy studenckie w Zurychu były przedmiotem licznych, po większej części mylnych i przesadnych opowieści w dziennikach. Pisano mianowicie o wielkim strejku studentów, którzy zaprzestali chodzić na wykłady, a pisano tak, jak gdyby strejk długo trwał, dodając nawet, że wielu studentów z Zurychu się wyniosło. Że zaś na politechnice tamtejszej i w uniwersytecie jest wiele młodzieży polskiej, przeto może nie bez interesu będzie wierny opis zajścia, z autentycznego pochodzący źródła. Rzecz się tak miała:

Jest między profesorami politechniki pewien Niemiec G., przez studentów bardzo nielubiany Ostatnimi czasy rozdrażnił on mocno młodzież, gdy w sposób grubiański czynił jej wyrzuty, iż studenci zamiast na wykłady poszli na pogrzeb dwóch kolegów (Amerykanów), którzy wskutek załamania się lodu na ślizgawce zatonęli. Rozdrażnieni studenci wyprawili profesorowi kocią muzykę. Policya nie przeszkodziła, ale po awanturze z restauracyi, w której koncertanci po kociej muzyce wypoczywali, zabrała bęben i trąbę. Uczyniła to zaś podstępnie, posyłając po kocie instrumenta nie policyanta ale zwykłego posługacza publicznego, któremu restaurator wydał bęben i trąbę, myśląc, że to studenci po nie przysłali. Między studentami nowe krzyki i oburzenie i nazajutrz zebrali się w wielkiej liczbie przed policyą, domagając się wydania bębna, trąby i — jednego zaaresztowanego kolegi. Policya po długich targach ustąpiła, ale na nieszczęście popełniła znowu nietakt. Wypuściła uwięzionego na słowo honoru, iż pójdzie prosto do domu, a mimo to wysłała za nim policyanta. Jakto! policya nie wierzy naszemu słowu? obraża nas? — i nuż do rektorów politechniki i uniwersytetu z oświadczeniem, że przestaną chodzić na wykłady póty, póki policya ich nie przeprosi. Rektorowie perswadowali jak mogli, ale w końcu przyrzekli interweniować.

Nazajutrz rano studenci zeszli się w restauracyi *zum Pfauen*, ażeby odbyć przegląd, czy który nie zdradził i nie poszedł na wykłady. Stawili się wszyscy. Młodzież nabrała nieco awanturniczego ducha i wpadała na śmieszne pomysły różnych wybryków. Chciano zabrać wszystkie krzesła z restauracyi i na najpiękniejszym placu w Zurychu *(Paradeplatz)* ustawić w półkole i siedzieć tam dzień cały. Chciano zasiąść wszystkie wozy tramwajowe i jeździć po mieście. Szczęśliwie wyperswadowano jedno i drugie — i skończyło się na tem, że kilkuset studentów dorożkami wyjechało do Bendlikonu (półgodziny jazdy koleją z Zurychu), zkąd wrócili wieczornym pociągiem o 6 godzinie. Na tych wybrykach skończył się cały strejk — nazajutrz bowiem zakomunikowano młodzieży oświadczenie dyrektora policyi, że ubolewa nad tem, iż młodzież czuje się dotkniętą postępowaniem policyi. Studenci uspokoili się i zaraz zaczęli uczęszczać ponownie na wykłady z niemniejszą niż dawniej pilnością.

Osman Digma. Niedawno ogłosił *Figaro*, że pierwszym doradcą i prawą ręką Mahdiego jest Francuz Olivier Pain i podał bliższe szczegóły o jego życiu pełnem przygód niezwykłych. Teraz korespondent z Londynu donosi do *N. Zür. Zgt.*, że głośny Osman Digma, który tylekrotnie już pobił na głowę Anglików w okolicach Suakimu, jest również rodowitym Francuzem i nazywa się Alfons Vinet.

Ojciec jego miał — według tego korespondenta — małą gospodę w Rouen. Tu urodził się Alfons r. 1832. W trzy lata później umiera ojciec, a matka przenosi się z synem do Aleksandryi w Egipcie, aby tu szukać szczęścia. I znalazła go wkrótce, bo pozyskała życzliwość pewnego bogatego kupca krajowego, który o tyle był na pół Europejczykiem, że matka jego była Francuzką. Roku 1837 pani Vinetowa zostaje żoną tegoż kupca, nazwiskiem Osman Digma. Przybrany ojciec polubił pasierba tak dalece że go adoptował i cały majątek mu przekazał w r. 1842. W dwa lata po śmierci ojczyma traci matkę i dostaje się pod opiekę milionera Ali Kana. Ten bierze go do swego domu i nawraca go na wyznanie mahometańskie, a na wychowanie oddaje do szkoły wojskowej, kierowanej przez kapitana Francuza. Równocześnie z Osmanem było w tej szkole jeszcze pięćdziesięciu innych chłopców, a między tymi głośny Arabi. Karność była prawdziwie spartańska, bo za lada przewinienie czekała bastonada. W tej szkole oprócz wojskowości nauczył się Digma kilku języków, i oprócz rodzinnych francuskiego i arabskiego mówi biegle po persku, angielsku, włosku i hiszpańsku. Mając lat 19 został wysłany do Francyi na dwa lata. Tu mając pieniędzy podostatkiem, i poznając świat stał się tak popularnym, iż go nazywano „Księciem wschodnim“. W czasie pobytu we Francyi dostał od Kedywa patent oficera jazdy.

Wróciwszy do Egiptu pełnił służbę wojskową z wielką troskliwością i sumiennością dla podwładnych. Roku 1866 został komendantem pułku, ale obraziwszy w nieznany bliżej sposób dwór Kedywa, został pozbawiony stopnia i wydalony z Egiptu, przy czem mu cały majątek zabrano na rzecz skarbu. Po tym wypadku udał się do Suakimu, gdzie pod przybranem nazwiskiem zarabiał na utrzymanie jako ajent handlowy w porcie. Kręcąc się po okolicy dostał się do niewoli i został sprzedany Mahdiemu. Ten poznawszy bliżej swego niewolnika i ceniąc jego wiadomości wojskowe oddał mu swoich podwładnych do nauki wojskowej, a później swoją córkę za małżonkę. Od tej chwili stał się Osman agitatorem i zaczął głosić myśl powstania w celu uwolnienia Sudanu z pod niegodziwego rządu egipskiego, co mu jednak nieprzeszkadzało równocześnie robić wyprawy na zdobycie łupów i być handlarzem niewolników. Czem jest dzisiaj wiadomo.

Mysz w turniurze. Na jednem z przedstawień „Aidy“ w berlińskiej dworskiej operze, jedna z dam siedzących w loży pierwszego piętra zemdlała, co wywołało ogólne zaciekawienie publiczności. Wezwany bezzwłocznie lekarz wkrótce odkrył przyczynę nagłego zemdlenia. Przy rozpinaniu sukni zemdlonej, z turniury wyskoczyła mysz, która widocznie znalazłszy się w niezwykłem dla niej miejscu, gwałtownemi ruchami, wywołała wielki niepokój turniury nerwowej damy. Jakim sposobem winowajczyni dostała się do turniury, niewiadomo, w każdym jednak razie, trudno było aresztować i do odpowiedzialności sądowej pociągnąć przyczynę całego zamięszania.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 22 lutego.

Ze sprawozdania Dyrekcyi gal. Tow. kredytowego ziemskiego, które zjazdowi delegatów przedłożonem będzie — przesyłam wam co ważniejsze cyfry:

Pożyczek wydanych było z końcem grudnia 1883 r. 59.724.300 złr. W r. 1884 wydano: na podstawie iloczynu podatkowego na 26 hipotek 1.126.300 złr. na 5 prc. — na podstawie oszacowania pożyczek 5 prc. 5 146.500 na 92 hipotek a pożyczek 4 prc. 247.100 złr. na 3 hipoteki; razem wydano w roku 1884 pożyczek 121 na 6 519.900 złr. — co z wydanemi poprzednio czyni 66,244.000 złr.

Hipoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego wynoszą 771.520 złr. wartości 37 111.187 złr. — a z budynkami i propinacyą 39,742 574 złr. — zaś na podstawie oszacowania 1 247.456 morgów wartości 97 672 766 złr. a z budynkami i propinacyą 115.754.000 złr. — ogółem przeto 1778 hipotek, obejmujących 2 018 976 morgów, wartości 155 496.574 złr. Ogółem wyczerpano 43 24 prc. wartości hipotek, gdy ustawy dozwalają iść do 50 prc.

Interes konwersyjny nie rozwijał się tak, jakby życzyć należało. W roku 1884 bowiem skonwertowano tylko 220.000 złr.

Stan pożyczek bezokresowych tak 4 jak i 5 prc. wynosi z końcem r. 1884 — 15,715.525 złr. — pożyczek 5 prc. okresowych 46,035.583 złr. — pożyczek 4 prc. okresowych 2 919 389 ogółem wierzytelność pożyczkowa wynosi 64,670.497 złr. i zwiększyła się w roku ubiegłym o 4,535.066 złr. — Od zawiązania Towarzystwa wydano pożyczek w ogóle 89.896.855 złr.

Listów zastawnych w obiegu jest na 64,608.325 złr. z tego 6 559.325 złr. 4-procentowych dawnych 2,914.000 złr. okresowych — 9 156.200 złr. bezokresowych 5 p.c. — i 45,978.800 złr. okresowych 5 prc.

W r. 1884 wypowiedziało Towarzystwa 52 kapitałów, exekucyi sądowych pozostało z lat poprzednich 8 nowych licytacyj wdrożono 24 — w jednym wypadku przyłączyło się Towarzystwo do licytacyi, wdrożonej przez inny zakład kredytowy, razem więc były 33 sprawy w toku. Cztery majętności sprzedano w drodze przymusowej a we wszystkich tych wypadkach wierzytelność Towarzystwa jest należycie pokryta, z wyjątkiem jednego, na którym Towarzystwo traci 469 złr.

Rachunek zysków i strat wykazuje 52 528 złr. 92 ct. zysku, z czego przydzielono 37.528 złr. 92 ct. do funduszu zakładowego, zaś 15.000 zł. do funduszu możliwych strat. Fundusz zakładowy (rezerwowy) po przydzieleniu powyższej zwyżki wynosi 1.397.867 złr. $80^1/_2$ ct. — zaś fundusz możliwych strat 35 000 złr.

Dyrekcya w sprawozdaniu swem uskarża się na znaczne bardzo zaległości ratalne. Z tego powodu wystosowała Dyrekcya d. 10 października 1884 okólnik do wydziałów okręgowych z usilną prośbą o udzielenie jej pomocy moralnej w celu ściągania zaległości ratalnych i o doniesienie o stanie gospodarstwa na obciążonych pożyczką dobrach. Na okólnik ten odpowiedziały 23 wydziały okręgowe, a Dyrekcya — jak zapewnia, nie omieszka korzystać z poczynionych przez nie uwag.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 21 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·50; na wiosnę 1885 r. 8 53—8 58, na maj-czerwiec 1885 8·58—8 63, na jesień 8·90—8·95. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0 00 — 0·00; na wiosnę 1885 r 7 33—7·38, na maj-czerwiec 7·38—7·43. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9 00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·22—6·27, na czerwiec-lipiec 6·27—6·32. Usposob. spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0 00—0·00, na wiosnę 1885 r. 7·23 do 7 28, na maj-czerwiec 7 32—7 38 Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27 50—27·75. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 50—32 75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 21·50 do 22·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·10. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 23 50—23 75, N. 00 26·00—26·50. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·00 — 31·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51 00—52 00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 37·00—40·00. W tygodniu od 14 do 20 lutego b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125, podmiejski 105·—120, wiejski 95.00 do 110·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 51·— do 56·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 63·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 62·— do 67 złr., czeska biała 00·— do 00·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·50 do 13·40, banacki 12·00—12·75.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·60 — 24·00 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23 00-23·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·75—23·00. Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 2 lutego. Najwyższem rozporządzeniem zezwolono, ażeby urzędnikom państwowym austryackim i węgierskim, którzy prowizorycznie, umieszczeni zostali w Bośnii i Hercegowinie przedłużyć znowu na rok urlop, udzielony im roku przeszłego.

Wiedeń, 23 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z austryackiem i węgierskiem ministerstwem sprawiedliwości nakazało c. k. urzędom konsularnem w Turcyi, Bułgaryi i Rumunii, jako sądom konsularnem, iż przy prowadzeniu procesów karnych, z powodu zbrodni lub przestępstwa, przeciw poddanym państwa węgierskiego, uwzględniać należy węgierską ustawę karną, w miejsce dotychczas używanego austryackiego kodeksu karnego.

Wiedeń, 23 lutego. Rozporządzenie ministerstwa oświaty orzeka, iż uczniowie szkół ludowych, wyznania ewangielickiego, mogą być uwolnieni od obowiązku uczęszczania do szkoły w czasie przygotowania do konfirmacyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 23 lutego. Izba poselska uchwaliła w imiennem głosowaniu 233 głosami przeciw 157 projekt reformy Izby magnatów wziąć za podstawę szczegółowej rozprawy — odrzucając wszystkie przeciwne wnioski.

Paryż, 23 lutego. Międzynarodowy meeting robotników, zwołany przez anarchistów, w którym uczestniczyło 4000 osób, powziął rezolucyę, wnoszącą protest przeciw wszelkiej polityce wojennej i zaborczej, i wyrażający sympatye dla robotników wszystkich narodowości. Przywódca deputacyi robotników angielskich, która się na meetingu ukazała, członek parlamentu Burt oświadczył, iż nadszedł czas, w którym należy wyrównać wszelkie różnice i spory narodowościowe na drodze sprawiedliwości a nie przez przemoc. — Wielu anarchistów przemawiało w sposób gwałtowny, co sprowadziło bójki, musiano ich przeto oddalić.

Rzym, 23 lutego. Sułtan Aussy zebrał wyprawę dla wynalezienia morderców Bianchiego i towarzyszy i wyraził zadowolenie z powodu zajęcia Bailulu przez Włochy.

Rzym, 23 lutego. *Rassegna* i *Popolo-Romano* zaprzeczają wiadomości o przygotowaniu przez Włochy czwartej wyprawy na morze Czerwone.

Kair, 23 lutego. Ks. Hassan żądał 58 osób i 250 wielbłądów, jako orszak towarzyszący w podróży do Corti, odjazd jego przeto został tymczasowo odroczony.

Kair, 23 lutego. Khedyw mianował Richthoffena przedstawicielem Niemiec w komisyi długu państwowego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 lutego 1885	Dzisiejsze z 2 m 30	Z dnia przedniego
Renta papierowa austr.	83·60	83·65
„ 5% austr. nieopodat.	99·40	99·45
„ srebrna	84 10	84·25
„ złota	107·30	107 25
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·65	98·55
Losy z r. 18	138·30	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	866 —	866·—
„ kredytowe austr.	306·—	305·—
Londyn	124·25	124·35
Napoleondor	9 80	9·80
Lombardy	143 75	144 —
Losy z r. 1864	174·40	174·50
Akcye Karola Ludwika	271 50	271 40
Akcye Lwow. Czer.	221·50	219·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	177·—	177·50
Obl. Indem. galic.	102·60	102·—
Losy Prem. Węg.	118·50	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	15 ·50	152·75
Ako. kol. półn. zach. austr.	176·50	177·25
5% Listy zast. hipot. gal.	101· -	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	187·—	187·50
Marka	6 ·50	60·50
Rubie	130· -	130·—
Dukat	5·81	5·81
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 23 lutego 1885		
Banknoty austryac.	165·25	165·20
Wiedeń	164·90	165·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubie	214·85	215·50
5% Listy zast. król. polsk.	66·80	67·40
4% „ likwidacyjne	59·20	59·15
Akcye Karola Ludwika	112·37	112 32
„ kredytowe	518·50	516·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

(Z Górnej Austryi.) — Andorf. Po każdym obiedzie miałem zawsze okropne boleści żołądka wraz z wymiotami, a wszelkie używane środki nie przyniosły mi żadnej pomocy, lecz najwyżej chwilową ulgę. Polecono mi więc tak zwane pigułki szwajcarskie aptekarza R Brandta (do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct.). Używając ich przez trzy tygodnie, zostałem z mojej choroby prawie całkowicie wyleczony. Dlatego mogę te pigułki szwajcarskie każdemu cierpiącemu na żołądek jak najszczerzej polecić i zapewnić, że każdy gruntownie będzie wyleczonym ze swych cierpień. — Z wdzięcznością Jan Mülleder. Należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma biały krzyż w Czerwonem polu i podpis R. Brandta. (28 8—13)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 23 2.

	Płacą	Żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	180 —	181 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	102 [illegible]	[illegible] 75
Kupony srebrne	— —	— —
Ruble nowy ważny	5 75	5 85
Frankówki złote	9 78	9 85
Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 60	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye indemniz. galic. „ 100	1 1 50	102 75
4½% krajowe listy zastawne	[illegible]	91 60
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 60	97 50
„ „ ziem.	91 50	92 50
II. Ser.	87 25	8[illegible] —
[illegible]	99 85	100 [illegible]0
[illegible]	1 1 —	101 [illegible]
„ „ z prem. 10%	[illegible]8 6[illegible]	[illegible]9 25
„ „ „ „ zwi. za 40-lat	96 60	9[illegible] 50
„ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 [illegible]0	100 50
„ likwid. „ 100	[illegible]9 50	— —

Lwów, dnia 21/2

	Płacą	Żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	284 —	288 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 50
6 „ „ „ „ 100	91 70	[illegible]8 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 10	102 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96 60	97 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 21 2

	Płacą	Żądają
5 „ Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible] za rs. 10	— —	8 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21 2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	Płacą	Żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	83 70	83 85
„ „ „ srebrna „ „ 100	84 10	84 25
„ „ „ złota „ „ 100	107 30	107 50
„ „ „ pap. nowa „ „ 100	99 40	99 55
Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	127 75
„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 —	138 25
„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 5[illegible]	175
„ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 75	174 25
Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	Płacą	Żądają
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 65	98 80
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94 25	94 40
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	108 50	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	11[illegible] —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 60	119 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	Płacą	Żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	103 25	103 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	102 5	103 20
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102 20	102 60
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 50	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	Płacą	Żądają
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 75	35 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 50	22 75

LISTY ZASTAWNE.

	Płacą	Żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 75
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 25	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 80	100 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 65
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	— —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	Płacą	Żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 2[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 60	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5 „ Lw.-Czer. z 1882 300 złr. za złr. 100	83 75	83 25
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 75	71 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	117 —	117 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 70	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 20	194 50
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 90	100 20
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	99 60	100 —

LOSY.

	Płacą	Żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . na 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 —
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 80	19 10
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy . . . na 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	14 25	14 50
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	9 20	9 50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm . . . na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie . . na 20 złr. w. a.	22 75	28 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	18 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ . na 50 złr. w. a.	68 —	69 —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	37 40	37 90

AKCYE BANKOWE.

	Płacą	Żądają
5% Anglobank . . . na 120 złr.	107 25	107 75
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 50	107 —
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 30	305 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	315 50	316 —
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	866 —	868 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	76 75	77 25

AKCYE KOLEJOWE.

	Płacą	Żądają
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	187 —	187 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2465—	2470—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	210 50	211 —
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	272 25	272 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	152 75	153 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	220 —	221 —
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	185 75	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	187 —	187 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	307 75	308 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	144 25	144 50

WALUTY.

	Płacą	Żądają
Dukaty pełno ważne . . . na sztukę	5 81	5 82
20-to Frankówki . . . „ „	9 80	9 81
20-to Markówka . . . „ „	12 10	12 12
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 10	10 12
Funty szterlingi . . . „ „	12 37	12 42
Tureckie liry złote . . . „ „	11 12	11 14
Banknoty włoskie . . . „ „	48 70	48 80
Ruble papierowe . . . 100 „	130 50	130 75

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 10 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Z większych dóbr jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania FOLWARK** pod bardzo korzystnemi warunkami; położony jest bezpośrednio przy gościńcu, od stacyi kolei 3 klm., 10 morgów ornej ziemi, bardzo dobrej, do południa, lasu 0 morgów. Dom mieszkalny murowany, barzzo obszerny, w zupełnie dobrym stanie, zdolny na browar lub fabrykę, łatwość wody. Budynki gospodarcze obszerne, murowane, zupełnie dobre.

Bliższych szczegółów tak listownie jakoteż ustnie udzieli Towarzystwo Ochrony ziemskiej w Limanowy, stacya kolei Transwersalnej.
228 1 3

Fabryka

przynosząca znaczne odsetki, wyrabiająca poszukiwane wyroby, obecnie bardzo rozpowszechnione, wraz z zapasami i urządzeniem, **do sprzedania** z powodu zmiany miejsca pobytu właściciela. Osoby życzące o ten interes traktować, raczą podać nazwiska w handlu Wgo J. Weissa i Sp., Rynek. 226 1 4

Plac pod budowę

przy ulicy Karmelickiej
jest do sprzedania.

Poszukuje się dzierżawy

około 100 morg. przestrzeni, niedaleko Krakowa, z dobrym domem mieszkalnym; zgłosić się pod lit. **W. S. T.** ul. Smoleńsk Nr. 1, parter. 229 1 4

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów i pan *Michnik* w Bochni
I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.
327 1 10

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 9

Powozy

do **sprzedania** po bardzo przystępnych cenach u **Kleczeńskiego,** siodlarza, przy ulicy Szpitalnej l. 32 w Krakowie. 76 6 6

---

112 6 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Agent handlowy

podróżujący za prowizyą, lub **Buchalter** posiadający zarazem kwalifikacye Agenta podróżnego, znajdzie posadę od 1 lub 15 marca b. r. w fabryce wyrobów chemicznych **K. Rzący i Chmurskiego** w Krakowie. 195 3 3

W Spytkowicach pod Zatorem

jest zaraz **do wydzierżawienia DOM** z gruntem 7 morgów wynoszącym, lub bez gruntu. W domu tym znajduje się sklep mięszany wraz z drobną sprzedażą tytoniu i konsensem na wyszynk wódek słodkich i araku. — Wiadomość w miejscu, lub w Administracyi „Nowej Reformy". 192 3 4

Nasiona i flance leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasionie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne flance sosnowe 80 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk. Obstalunki mniejsze posyła się na koszt, przenoszące zaś 10 złr. opłatnie.
320 2 10

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy	z 455	morgów	ornego pola,
	128	„	łąk i pastwisk;
2gi	z 423	„	ornego pola,
	65	„	łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 214 4 10

Ogłoszenie.

81 9 10

Henryk Schmidt, Altona pod Hamburgiem, istn. od 1858

rozsyła pocztą **opłatnie, najsmaczniejsze** towary, opakowane **w 5 kl.** woreczkach lub paczkach, po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

Mocca szlachetna i wyborowa	złr.	5.60
Java Menado, złotobrunatna wyborowa	„	5.50
Mocca perł., przewyborna, wydajna	„	4.40
Jawa złota, wielkoziarnista, mocna, wyb.	„	5.—
Ceylon perłowa, przewyb., bardzo mocna	„	5.60
Ceylon plant., arcyświetna, mocna	„	5.30
Ceylon wielkoziarn., niebieskoziel., moc.	„	4.60
Cuba, zielona, wyborowa, mocna, wyd.	„	4.50
Jawa zielona wielkoziarn., przyj. mocna	„	4.—
Portorico mocna delikatna	„	5.10
Guatemala, wyb. łagodna	„	4.60
Santos, najlepsza, wielkoz., b. mocna	„	3.70
Campinas najczyściejsza, mocna, wyd.	„	3.70
Rio prawdz., mocna, czysta	„	3.50
Ryż stołowy najl. złr. 1.30, 1.50 i	„	1.80
Sago perłowe prawdz. wschodnio-ind.	„	1.80
Migdały słodkie, wielkie wybierane	„	4.80
Rodzynki sult. bez pestek	„	2.10
Elemé rodzynki największe, przebrane	„	2.50
Cukier trzcinowy wsch.-ind. w kostkach	„	1.10

Kawior	Elb. śred.-ziarn. 1 k. złr. 2 2 k. złr.		3.75
	Ural. gr.-ziarn. 1 k. zł. 3.15, 2 k. zł.		5.90
Kielskie	Buklingi, tłuste, ca. 45 szt. skrz.	„	2.05
	Sproty trwałe, ca. 400, 2 skrz.	„	2.—
	Węgórz Gelée, 2½ k. becz. zł. 2.30, 5 k.	„	3. 0
	Sardynki ruskie, wyśmien. 120 szt. becz.	„	2.
	Islandzka rolada z ryb bez ości	„	2.—
	Śledzie pełne holend., największe, 25 szt.	„	1.70
	Śledzie tłuste kupieckie, 30 albo 45 szt.	„	1.80
	Śledzie delikat. sol. drobne, około 200 szt.	„	1. 5
	Sardele brabanckie, 1 k. złr. 2.—, 2 k.	„	3.15
	Łosoś i hummer za 6 puszek	„	3.—
Ryby świeże	jako to: Scholle (jęz. mor.) Cabliau, Miętus	„	1.75
	Ostrygi świeże, żywe, około 50 szt. skrz.	„	2.?0
	Jamaica Rum najlepszy 4 litry	„	4.5
	Cognac de Champagne najlepszy 4 „	„	7.55
Herbata	Congo, mocna kilo	„	2.30
	Souchong, przyj. aromat. „	„	2.90
	Pecco kwiat, wyborna, moc. „	„	5.70

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

44 5 34

Ogłoszenie licytacyi.

Podaję do publicznej wiadomości, że **w dniu 25 b. m. o godzinie 10 przed południem** rozpocznie stę w **Dankowicach** licytacyjna sprzedaż **ruchomości**, po ś. p. Antonim Wysockim pozostałych; w szczególności sprzedane będą: powóz kryty, bydło rasy holenderskiej, konie powozowe i robocze, sprzęty domowe i gospodarskie i ziemiopłody.

Jeśliby które z tych przedmiotów na tym terminie sprzedane nie zostały, to będą one na drugim terminie w dniu 27 b. m. nawet i poniżej ceny szacunkowej sprzedane.

Biała, dnia 16 lutego 1885 r.

Dr. E. Stiasny,
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

213 3 3

FRYDERYK EBERT

w Krakowie w dziedzińcu Franciszkańskim
LAKIERNIK POWOZÓW.

Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków



Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków.

Najstarszy i największy skład Trumien metalowych. 99 2 6

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!

otrzymuje się przez rozpylanie 92 2

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem"
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 1 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Najlepsze i najtańsze losy!

6 ciągnień rocznie!

Co drugi miesiąc ciągnienie z głównemi wygranemi 50.000 złr., 25,000 złr., 15.000 złr, 10.000 złr., 5.000 złr. i t. d

Najbliższe ciągnienie węgierskich losow czerwonego krzyża już 2 marca.

Główna wygrana 25.000 złr.

Ogłoszona przezemnie podwyżka kursu **austryackich i węgierskich losów Czerwonego Krzyża** poczyniła w ostatnim tygodniu zadziwiające postępy, które się jeszcze nie ukończyły wobec okoliczności, iż nie można nastarczyć znacznym i ustawicznym żądaniom tego rodzaju losów.

Przewidując to podwyższenie kursu, zgromadziłem znaczną liczbę **austryackich i węgierskich losów Czerwonego Krzyża** i odstępuję je, jak długo zapas starczy.

Grupa A	**2 węgierskie losy czerw. krzyża** **2 austryackie** „ „ „	na 29 miesięcznych rat po **2** złr.
Grupa B	**3 węgierskie losy czerw. krzyża** **3 austryackie** „ „ „	na 29 miesięcznych rat po **3** złr.
Grupa C	**4 węgierskie losy czerw. krzyża** **4 austryackie** „ „ „	na 29 miesięcznych rat po **4** złr.

również na rozliczne żądania

Grupa A 1	**1 los lublański** **1 węgier. los czerw. krzyża** **1 austr.** „ „ „	na 29 miesięcznych rat po **2** złr.
Grupa C 1	**2 losy lublańskie** **2 węgier. losy czerw. krzyża** **2 austr.** „ „ „	na 29 miesięcznych rat pr **4** złr.

Te dwie ostatnie kombinacye, które utworzyłem z powodu styczniowego ciągnienia, cieszą się szczególnem powodzeniem, ponieważ przy **8 ciągnieniach rocznie** (co dwa miesiące jedno lub dwa ciągnienia), przedstawiają najwięcej nadziei wygrania.

Wyżej podane ceny ważne są dopóty, dopóki nie nastąpi podwyższenie kursu, proszę tedy o jaknajrychlejsze zamówienia, którym uczynię zadość, o ile zapas starczy.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzymuje kupujący kwit ostęplowany, podług ustawy, opatrzony numerem i seryą losu, i zabezpiecza sobie przez to prawo grania na wszystkie główne i poboczne wygrane. Zamówienia najkorzystniej jest uskuteczniać za **przekazem pocztowym,** na żądanie zaś także za **pobraniem pierwszej** raty, przyczem wystarcza oznaczyć grupę. Prospekty, listy ciągnień i kalendarz losowań na rok 1885 przesyłam darmo i opłatnie.

Wiener Wechsler- und Lombard-Geschäft
A. Gutfeld, vormals Leutholz & Comp.
Wien. I Wipplingerstrasse, 27. 188 3 3
Zakład ten istnieje od r. 1870.

Losy, na które wystawione zostały kwity, mogą właściciele kwitów przeglądać stosownie do przepisów ustawy każdego czasu w zakładzie.

Poszukuje się ajentów, zasługujących na zaufanie, dla Austryi i Węgier.



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 180 2 20

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za za liczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. .
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 123 2 17

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5
polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.
„ wizytowe	od 35 do 45 złr.
„ czarne	od 35 do 45 złr.
zarzutki	od 18 do 35 złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr.,
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 2 30

Kancelarya notaryalna w Oświęcimie
poszukuje

kandydata notaryalnego

rutynowanego we wszystkich gałęziach naszego zawodu. 225 2 4

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.[illegible]
Jawę złotą Menado	„	„	6 10
Ceylon perłowy	„	„	5.8
Ceylon plantacyjny	„	„	[illegible]
Cuba	„	„	5 1
Santos	„	„	4.[illegible]
Mokkę afrykańską	„	„	3 9

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 11 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp, Hamburg, Valentinskamp 83.*

Domki drewniane

na zburzenie są każdego czasu do sprzedania. 218 2 3

Bliższa wiadomość ulica Garncarska Nr. 8, II piętro.

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA
we Lwowie 14, Plac Halicki 14,
otrzymała na skład główny:

Zasady nauki społecznej, czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk: ubóstwa, nierządu i celibatu i o środkach zaradczych na nie. Przez dra Medycyny. Przekład z angielskiego. 8ka str. 608. Cena 1 50, z przesyłką pod opaską 1,70.

Poezye Bolesława Czerwińskiego, 1 złr., z przesyłką 1.15.

Piosnki i gawędy humorystyczne, M. Rodocia. 6 tomików. Cena każdego 20 ct.

Satyry M. Rodocia. Serye nowe 50 ct., z przesyłką 65 ct.

Piosnki Berangera, przekład Rodocia. 2 wydanie. 1 złr., z przes. 1.15.

Obrazki dramatyczne Kornela Ujejskiego Smok siarczysty. Smok swatem Cena 1.50 z przesyłką 1.70.

Pisma pośmiertne J. Słowackiego. 2 złr., z przesyłką 2.20.

Rusini, powieść w częściach J. Laskowniekiego. 1 złr. z przes. 1.15.

Marzyciele powieść hist. z pierwszej połowy XIX w. (rok 1846 w Galicyi). 2 tomy. Przez J. Rogosza. 3 złr., z przesyłką 3.25.

Z niedawnej przeszłości (legiony węgierskie), podała Krystyna 60 ct., z przes. 75 ct.

Dzieje Polski w zarysie, po ręcznik szkolny przez L. Tatomira. 1.60, z przes. 1.80.

Przegląd archeologiczny, organ c. k. konserwatoryum pomników, oraz Tow. Arch. kraj. we Lwowie. 3 tomy 4.50, z przes. 5 złr.

Życie i sprawy T. T. Jeża przedstawił W. Holewiński. 1 50 z przes. 1.65.

Wrażenia z podróży na Wschód, przez J. Treterową. 80 ct., z przes. 95 ct.

Studya estetyczne Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, tomy. 2.80, z przes. 3 złr.

Obrazy wszechświata. Astronomia i Geologia popularna. Napisał Dr. Jan Stella Sawicki. Z 60 drzeworytami 1.50, z przes. 1.7 .

Socyologia Augusta Comte'a, rozprawa filozoficzna dra B. Limanowskiego 60 ct., z przesyłką 75 ct.

Komuniści Studyum socyologiczne systematów Tomasza Morusa i Tomasza Campanelli: Utopia i państwo słoneczne. Przez dra B. Limanowskiego. 60 ct., z przes. 75 ct.

(**Uwaga.** Za pobraniem pocztowem pod opaską wysyłać nie można) 102 3 5

W Dankowicach

(½ mili od stacyi kolei północnej Jawiszowice)
odbędzie się we **środę dnia 25 b. m. licytacya** na inwentarz żywy i martwy, mianowicie na *krowy, konie, narzędzia gospodarskie, zaprzęgi, powóz i sprzęty domowe.* 197 3 3

Folwark Podsiedliska

obszaru 2?4 morgów, 2 mile od Przemyśla oddalony, **do wydzierżawienia** od 1 czerwca 1885 r.
Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyrzcu, o. p. Niżankowice.
199 2 3

L. 334.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 11 b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs na obsadzenie posady **Rewizora policyi miejskiej,** połączonej z roczną płacą 600 złr. w. a., do 15 marca b. r.

Wysłużeni wachmistrze lub komendanci posterunku c. k. żandarmeryi, biegli w piśmie tak w polskim jak i niemieckim języku, mają przed wszystkimi innymi pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do tutejszego Magistratu.

Magistrat król. miasta
Oświęcim, d. 17 lutego 1885.
Burmistrz
F. Knihinicki.
217 2 3

Pomocnika

szuka
Magazyn Towarów bławatnych
J. Sobolewskiego
w Krakowie. 6 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 15 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.